

Głos Katolicki

Tygodnik Wychodźstwa

B.D.I.C.

Następny numer
„Głosu Katolickiego”
pojawi się z datą
7 stycznia 1968 r.

Nr 52-53 (450-451)

NIEDZIELA 24 i 31 GRUDNIA 1967

ROK IX

Wieczór Wigilijny

Kiedy w radosnej atmosferze zasiądziecie w ten wieczór przy stole wigilijnym, niechaj serca wasze zabiją słodkim rytmem przebaczenia i miłości. Bowiem „jeden jest tylko wieczór w roku całym — jak mówi poeta — kiedy się człowiek w sercu przeistacza i z bliźnim łamiąc się opłatkiem białym, wszystko rozumie i wszystko przebacza”.

Taka jest nasza tradycja od wieków, w kraju i poza jego granicami, gdzieby nas los nie rzucił. Ten stół nakryty białym obrusem, święty Opłatek na sianku, te dania postne, które czas nie zmienił i ta atmosfera świąteczna płynąca od wystrójonej choinki — wszystko to napawa nas niebywałym wzruszeniem. Chwila ta odrywa nas od szarej rzeczywistości, od odwiecznych trosk i kłopotów, a przenosi nas w świat radosnej nadziei. Syn Boży, przychodzący na świat w biednej szopie, staje się nie tylko Odkupicielem naszych grzechów i zwiastunem nowego życia, ale i naszym Orodźnikiem i Wspomożycielem w dniach cierpienia i upadku.

„Radość na ziemię z Nim splywa. Miłość się rodzi serdeczna. A radość staje się żywa, a miłość staje się wieczna”.

Ten wieczór wigilijny jest dla nas Polaków świętym rodzinnym, o głębokiej treści religijnej, który łączy nas spodem mimo czasu i odległości w jednym bratnim kole. Wspominamy w owej chwili wszystkich swoich najbliższych i najmilszych, i wymieniamy między sobą najlepsze życzenia. Biały opłatek, ten symbol miłości i pojednania, staje się również dla nas hostią wierności w naszym życiu katolickim, chlebem siły duchowej, której nie złamają żadne złe moce ani podszepty szatana.

„O jakże są ci szczęśliwi, co w gronie dzieci wesołem, pośród żyjących też żywi, do wili zasiedli spodem”. Nie wszyscy bowiem znajdują się w tym szczęśliwym położeniu. Jest wielu samotnych, biednych i nieszczęśliwych dla których ta chwila Narodzenia Pańskiego staje się echem zgorzkniałych wspomnień i narzekań. Są inni, których złożyła choroba i przykuła ich od lat do łoża; znowu inni zamknięci w więzieniach z własnej lub z cudzej winy leją łzy rozpacz, patrząc przez kraty na tę wigilijną gwiazdkę na niebie. Światem wstrzą-

(Dokończenie na str. 11)

BOŻE NARODZENIE

Jak po pochmurnej nocy słoneczny poranek, jak po mroźnej zimie ciepła wiosna, jak po uciskach niewoli radosna wolność, tak po tysiącach lat tęsknoty i oczekiwania przyszło narodzenie Syna Bożego.

Dzieciatko Boże — nasz Zbawiciel — przynosi nam pojednanie z Bogiem, przywraca prawo do nieba, przychodzi podzielić się z nami synostwem Bożym i dziedzictwem swym wiekiustym. Dlatego dzień narodzin Chrystusa jest najpogodniejszym wschodem słońca nad ziemią, pogrążoną w ciemnościach grzechu Adama. Promienie miłosierdzia Bożego rozpraszają noc śmierci i potępienia. Po ciemnej martwośći zi-

my w życiu nadorzędzonym, dzień Bożego Narodzenia jest pierwszym dniem duchowej wiosny.

W kołędach wysławiamy naszą radość z Jego przyścia na ratunek dla nas — niewolników grzechu. Spójrzmy z uwielbieniem na Boże Dzieciatko i zastanówmy się nad słowami Credo: „On to dla nas ludzi i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba”. Serce miłujące przynaśliło Go do tego, aby „Bóg porzucił szczęście swoje, wszedł między lud ukochany, dzieląc z nim trudy i znoje” — jak to śpiewamy w przepięknej kołędzie.

(Dokończenie na str. 11)



SZANOWNYM I DROGIM CZYTELNIKOM
szczerze życzymy
SZCZĘŚLIWYCH I ZDROWYCH ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA
oraz
BŁOGOSŁAWIONEGO I POMYŚLNEGO NOWEGO ROKU

Wydawnictwo i Redakcja „GŁOSU KATOLICKIEGO”

F° P 2433

Gdy Bóg staje się człowiekiem

Ewangelia św. — a specjalnie jej fragmenty czytane w okresie Bożego Narodzenia — uczy nas, że Jezus Chrystus jest prawdziwym Bogiem i prawdziwym Człowiekiem. I prawda ta, dla nas wierzących, kryje w sobie olbrzymie źródła radości i nadziei. Prawda o Wcieleniu Syna Bożego będzie miała zawsze moc wskrzeszania nowych sił w człowieku.

Doskonale rozumieli to pierwsi chrześcijanie, którzy z taką przyjemnością słuchali słów Ewangelii, głoszącej tę prawdę. Bardzo często po skończeniu Mszy prosili kapłana, aby im odczytywał początek Ewangelii św. Jana, w której właśnie w krótkich, ale bardzo treściwych słowach ujęta została prawda o Wcieleniu Syna Bożego, prawda o Bożym Narodzeniu.

W tej prawdzie, że Słowo stało się ciałem, że Bóg stał się człowiekiem, odnajdywali radość dla codziennego życia, które w blasku tej prawdy nabierało innego znaczenia. Zaczynało mieć pełną wartość. W oparciu o tę prawdę chciało się żyć, bo życie miało cel.

Św. Jan Ewangelista mówi bowiem porywająco wielkie słowa, które muszą przetrzeć nawet najbardziej pyłem ziemi przyprószone oczy. Oto jego słowa: „A Słowo ciałem się stało i mieszkało między nami, pełne łaski i prawdy. A wszystkim, którzy go przyjęli, dał moc, aby się stali synami Bożymi, tym którzy wierzą w imię jego, którzy nie z krwi ani woli ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili”.

Oto się urzeczywistniają najśmielsze marzenia człowieka. Owszem, to wszystko przechodzi ludzkie oczekiwanie. Kiedyś szatan kusił: „będziecie jako Bogowie”. Człowiek się uchwycił tej myśli i nie zrozumiał, że drogą podeptania Bożego przykazania i z pychą w sercu nie można osiągnąć przemocą tego, co Bóg może dać tylko jako wyraz najgłębszej miłości. Teraz, przez tajemnicę Wcielenia, przez Boże Narodzenie, daje Bóg człowiekowi więcej, niż mógł o tym marzyć.

Ci, którzy przyjmą szczerym, miłującym sercem Słowo Wcielo-

ne, otrzymają moc stania się synami Bożymi. Syn Boży stał się uczestnikiem naszej natury po to, by nas uczynić uczestnikami natury Bożej. Św. Jan woła w uniesieniu: „Patrzcie, jaką miłość okazał nam Ojciec, że dziećmi Bożymi nazwani zostaliśmy i nimi jesteśmy”.

Oto przed człowiekiem, przed każdym z nas, rozwijają się nieodściągłe prawie horyzonty. Każdy człowiek dobrej woli może otrzymać moc stania się synem Bożym i dziedzicem nieba. Ale żeby nabrać tej mocy z tajemnicy Wcielenia, trzeba zechcieć się narodzić z Boga. Nie wystarczy się narodzić z ciała i krwi. Nie wystarczy żyć tylko tym życiem, które powstaje z woli męża i podsyćcane jest powszednim chlebem, który daje ziemia. Trzeba przejść przez powtórne narodzenie z Boga. Co więcej, trzeba się ciągle odradzać przez łaskę, która słabą ludzką naturę uświęca, podnosi, przebóstwia.

Jezus Chrystus wszedł w rodzaj ludzki jako zaczyn nowego pokolenia ludzi, którzy się rodzą nie ze krwi i ciała, ale z Boga. Wszedł pełen łaski i prawdy, która oświeca każdego człowieka. A ci którzy weni wierzą stają się noszącymi życie Boże w sobie już tu na ziemi.

Wszedł Jezus Chrystus na ziemię między ludzi w pokorze, cichości i ubóstwie, szukając człowieka na jego krętych drogach, aby go dla Boga usynowić. Więc

i ty, rozpamiętując dobrodziejstwa tajemnicy Wcielenia i narodzenia Chrystusa, wyjdź w pokorze na spotkanie Tego, który z nieba wysokiego zstąpił dziś na ziemię, ażeby do nieba wywiódł ludzkie plemię.

Tydzień Boży

NIEDZIELA 24 GRUDNIA

Czwarta Adwentu

Wigilia Bożego Narodzenia

PONIEDZIAŁEK 25 GRUDNIA

Boże Narodzenie

WTOREK 26 GRUDNIA

Św. Szczepana, Pierwszego Męczennika

SRODA 27 GRUDNIA

Św. Jana, Apostoła i Ewangelisty

CZWARTEK 28 GRUDNIA

Świętych Młodzianków, Męczenników

PIĄTEK 29 GRUDNIA

Św. Tomasza z Canterbury, Biskupa i Męczennika

SOBOTA 30 GRUDNIA

Św. Dawida, Króla

★

NIEDZIELA 31 GRUDNIA

Niedziela w Oktavie Bożego Narodzenia

Św. Sylwestra, Papieża i Wyznawcy

PONIEDZIAŁEK 1 STYCZNIA

Nowy Rok

Oktawa Bożego Narodzenia

WTOREK 2 STYCZNIA

Najśw. Imienia Jezus

SRODA 3 STYCZNIA

Św. Genowefy, Dziewicy

CZWARTEK 4 STYCZNIA

Św. Tytusa, Biskupa i Męczennika

PIĄTEK 5 STYCZNIA

Św. Telesfora, Męczennika

SOBOTA 6 STYCZNIA

Objawienie Pańskie

Ewangelia

NA 4 NIEDZIELĘ ADWENTU

24 grudnia

(według św. Łukasza 3, 1-6)



Roku piętnastego panowania Tyberiusza, gdy Płat Poncjusz zarządzał Judeą i Herod był tetrarchą Galilei, a Filip, brat jego, tetrarchą Iturei i Krainy Trachonickiej, gdy Lizaniasz był tetrarchą Abilenu, za najwyższych kapłanów Annasza i Kajfasza stało się słowo Pańskie do Jana, Zachariaszowego syna na pustyni. ! przyszedł do całej krainy Jordanu, głosząc chrzest pokuty na odpuszczenie grzechów; jako napisano w księdze mów Izajasza Proroka: Głos wołającego na pustyni: gotujcie drogę Pańską, torujcie ścieżki jego. Wszelka dolina będzie wypelniona i każda góra, i wzniesienie zniżone będą. Krzywe drogi staną się prostymi, a ostre wygiadzonymi będą i każdy człowiek ujrzy zbawienie Boże.

Za kilka dni będziemy czekali na koniec Starego a na początek Nowego Roku. Jedni wśród zabawy, szampanem będą go witali, inni na nocej Mszy św. w modlitwie będą przed Bogiem robili bilans. Gdy o północy dzwony ogłoszą Nowy Rok — jedni podniosą w górę kieliszki z szampanem — inni skłonią głowy lub na kolana padną — aby Bogu oddać chwałę, aby dziękować i prosić.

Zanim więc nadejdzie Sylwester, zróbmy krótki rachunek sumienia, abyśmy wiedzieli, czy wolno nam się radować z minionego roku, czy w piersi się uderzyć trzeba, prosząc o Boże przebaczenie. Odpowiedzmy więc sobie na trzy pytania

— W tym zmaganiu Bożych i bezbożnych sił jakie się dokonuje na naszych oczach — w jakim obozie my jesteśmy?

— W jakim stopniu spełniliśmy lub spełniamy program odnowy dusz naszych w duchu Wielkiej Nowenny, w duchu Tysiąc-

Przed Sylwestrem

lecia Chrztu Polski i w duchu wskazań Soboru?

— W obliczu nienawiści, która dzieli ludzi i narody — w jakim stopniu myśmy okazali się braćmi dla innych, a chociażby dla tych którzy cierpią.

W ciągu minionego roku w dalszym ciągu krystalizowały się dwa obozy. Z jednej strony obóz przykazań Bożych, ducha wiary i nadziei, prawdy i miłości. Z drugiej zaś — obóz kłamstwa, nienawiści i gwałtu według ideałów Lenina czy Marksa. Zanim uderzą Sylwestrowe dzwony, każdy z nas musi sobie przypomnieć słowa Chrystusa: „Kto nie jest ze mną — ten jest przeciw mnie — albowiem dwom panom nie możecie służyć”. Postawmy sobie konkretne pytanie, czy w ciągu minionego roku imię Jezus było tym znakiem pod jakim

żyliśmy i pracowaliśmy? Zanim Bóg zamknie bilans naszego życia — lepiej będzie, że my sami dobrze go zrobimy.

Dzisiaj o godzinie o wieczorem — jak od lat — powinniśmy stanąć do Jasnogórskiego apelu, aby powiedzieć: „Maryjo, jestem przy Tobie, pamiętam, czuwać i trwać”. Czy rok miniony był rokiem wierności naszemu ślubowaniu Tysiąclecia i Soborowej Odnowy? Jeżeli dotąd nie zrobiliśmy Bogu miejsca w rodzinach naszych, w świętości sakramentu małżeństwa, w życiu małżonków, rodziców, rodziny całej i dzieci — to Sylwestrowy wieczór niechaj nas zaprowadzi najpierw przed konfesjonal — abyśmy z win obmyci i z mocnym postanowieniem szczerzej poprawy, weszli w nowy rok.

W ciągu minionego roku, żywiołowe katastrofy zniszczyły mienie tysięcy osób oraz przerwały życie wielu innych. Dziękujmy Bogu, że te nieszczęścia nas ominęły. Zanim wejdziemy w Nowy Rok uświadomijmy sobie, że na każdego z nas, który jest najedzony i syty — dwóch innych ludzi w świecie nigdy nie dojada i codziennie głoduje. A więc — myśląc o Sylwestrze — postawmy sobie pytanie: w jakiej mierze spełniliśmy nasz obowiązek chrześcijańskiej solidarności i miłości w stosunku do braci dotkniętych nieszczęściem, żyjących w nędzy i głodzie? Bez jakichkolwiek wykrętów postawmy sobie pytanie i odpowiedzmy na nie. Co myśmy konkretnie uczynili, każdy z nas, aby przyjść z pomocą cierpiącym braciom naszym? Czy zrezygnowaliśmy chociażby z jednej butelki wina, chociażby z jednej paczki papierosów, chociażby z jednego kina?

Sylwester. Na pewno nie chcę wam psuć zabawy waszej. Już teraz myślicie jak go spędzicie, może już niejeden sobie miejsce zarezerwował w kawiarni czy restauracji. Jednak zanim pójdziecie na ten wieczór, pomyślcie o tych, którzy dzisiaj nic nie mają aby w usta włożyć, albo nawet o tych, którzy przy was żyją, może są chorzy, może wielkim złamanym, może cierpiącym... Pomyślcie o nich wszystkich. Zanim sami pójdziecie się bawić — uczynicie dla nich chociażby drobny gest, który będzie świadczą, że miłość Chrystusowa nie obumarta w sercach waszych.

Kiedy potem w Sylwestra o północy odezwą się dzwony, będziecie z ulgą mogli powiedzieć sobie, że nie do was odnosi się słowa Chrystusa: „Byłem nagi — a nie odzialiście mnie, byłem głodny — a nie daliście mi jeść...” Albowiem po tym pozna ją, żeście uczniami Chrystusa, że się wzajemnie miłowaliście. A więc chociażby drobnym gestem szczerzej i prawdziwej miłości zakończcie Stary Rok — aby w Nowym Roku, to drobne ziarno miłości we wielkie drzewo się rozrosło.

Ks. Kan. W. KIEDROWSKI

Ewangelia

NA BOŻE NARODZENIE

25 grudnia

(według św. Łukasza 2, 1-14)

I stało się w one dni, że wydany został dekret przez cesarza Augusta, aby spisano wszystkich świat. Pierwszy ten spis odbył się, gdy Cyryn był wielkorsządcą Syrii. Szli tedy wszyscy do spisu, każdy do miasta swego. Poszedł też i Józef z Galilei z miasta Nazaret do Judei, do miasta Dawidowego, zwanego Betlejem, jako że był z domu i pokolenia Dawidowego, aby zostać wpisanym wraz z Maryją, zaślubioną swą małżonką, brzemienną. I stało się, gdy tam byli, że wypełniły się dni, aby porodziła. I porodziła syna swego pierworodnego, i uwinęła go w pieluszki, i złożyła w żłobie: nie było bowiem dla nich miejsca w gospodzie. I byli w tej krainie pasterze, czuwający i odbywający noce straż nad stadem swoim. A oto anioł Pański stanął przy nich i jasność Boża zewsząd ich oświeciła, tak że zlekli się bojaźnią wielką. I rzekł im anioł: Nie lękajcie się, oto bowiem zwiastuję wam radość wielką, która będzie wszystkim ludowi, że się wam dziś narodził Zbawiciel, którym jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowym. A to będzie dla was znakiem: Znajdziecie niemowlę owinięte w pieluszki i złożone w żłobie. I nagle zjawiły się z aniołem zastępy wojska niebieskiego, wielbiące Boga i mówiące: Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli.

NA NIEDZIELĘ W OKTAWIE BOŻEGO NARODZENIA

31 grudnia

(według św. Łukasza 2, 33-40)

Onego czasu Józef i Maryja, Matka Jezusa, dziwili się temu, co o nim mówiono. I błogosławił im Symeon, i rzekł do Maryi, matki jego: Oto ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, na znak, któremu sprzeciwić się będą. A duszę twoją własną przeniknie miecz, by wyszły na jaw zamysły serca wielu. I była Anna prorokini, córka Fanuela, z pokolenia Aser. Ta była już podeszła w latach, a z mężem swym żyła lat siedem od panieństwa swego. I będąc wdową do lat osiemdziesięciu czterech nie opuszczała świątyni, służąc Bogu dniem i nocą w postach i modlitwach. Ona to, nadszedłszy teje godziny, wielbiła Pana i mówiła o nim wszystkim, którzy oczekiwali odkupienia Izraela. A gdy wykonał wszystko według Zakonu Pańskiego, wrócili do Galilei, do Nazaretu, miasta swego. A Dziecię rosło i umacniało się, pełne mądrości, i łaska Boża była w Nim.



Z E Ś W I A T A

MISJA WATYKAŃSKA W MOSKWIE

Delegacja watykańskiego Sekretariatu Jedności Chrześcijan, złożona z 5 osób na czele z ks. prał. Janem Willebrandsem, szefem Sekretariatu przebywała w ZSRR.

Wizyta na zaproszenie rosyjskiej cerkwi prawosławnej, rozpoczęła się od Leningradu, gdzie odbyły się rozmowy z prawosławnymi teologami. Następnie delegacja udała się do Moskwy, gdzie została przyjęta przez patriarchę Aleksęgo. 90-letni patriarcha został niedawno odznaczony przez rząd sowiecki.

Jednym z zadań wizyty może być przeprowadzenie sondażu co do możliwości podróży Pawła VI do Rosji i spotkania się Ojca św. z patriarchą Aleksym. Byłby to dalszy etap zabiegów Papieża o pojednanie z Kościołem Prawosławnym.

Prał. Willebrandsowi towarzyszyli: ks. prał. Pavan, współredaktor Encykliki „Pacem in terris”; o. Calvez, jezuita francuski, znawca marksizmu; ks. prał. G. Higgins i ks. J. Long, Amerykanin.

W sierpniu br. metropolita leningradzki Nikodemus, złożył wizytę Papieżowi. Metropolite nazywają „rosyjskim kard. Bea”.

Sp. ks. Ryszard WORYNA

Po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Panu w dniu 12 grudnia br. duszpasterz polski okręgu Mons w Belgii, ks. Ryszard WORYNA. Syn ziemi śląskiej zmarł stosunkowo młodo, bo w 55 roku życia, mając za sobą 27 lat ofiarnej pracy kapłańskiej.

W czasie wojny zmarły kapłan najpierw pracował wśród uchodźców polskich w południowej Francji, później jako kapłan wojskowy, a wreszcie przez kilkanaście ostatnich lat jako duszpasterz Polaków w Belgii.

Pociechą i zbudowaniem dla otoczenia było, że przygotował się na tę ostatnią drogę w sposób godny kapłana-apostoła. Sam prosił, żeby mu udzielono Sakramentu Chorych i z tożą boleścią koncelebrował ostatnią na ziemi Mszę św., jaka została odprawiona w jego pokoju.

Pogrzeb odbył się 16 grudnia w kościele św. Krzysztofa w Tertre.

Niech odpoczywa w pokoju wiecznym.

KS. KARD. LEGER OPUŚCIŁ KANADĘ

63-letni ks. kard. Paul-Émile Leger, który ustąpił ze stolicy arcybiskupiej w Montrealu za zgodą Ojca św., by poświęcić się pracy misjonarskiej wśród tępotałych w Afryce — opuścił Montreal. Udał się przez Nowy Jork do Dakaru.

Kardynał-misjonarz w ciągu 6 miesięcy objędzie Senegal, Togo, Dahomej i Kamerun, zanim — jak powiedział: „znajdę biskupa, który pozwoli mi zajęć się pracą misjonarską wśród naj biedniejszych ludzi tego świata — tępotałych...”

Ostatnimi słowami Kardynała do mieszkańców Montrealu były: „kochajcie się nawzajem”.

PAMĘCI KAPŁANÓW ZAMORDOWANYCH W DACHAU

W kościele parafialnym w Konstancynie koło Łodzi odprawiono koncelebrowaną Mszę św. w intencji polskich księży zamordowanych w hitlerowskim obozie koncentracyjnym w Dachau. Była ona również dziękczynieniem ocalałych kapłanów - więźniów tego obozu. W Konstancynie w czasie wojny znajdował się obóz przejściowy dla aresztowanych księży na terenie t.zw. Warthegau.

Na uroczystość do Konstancynowa przybyli licznie kapłani — byli więźniowie Dachau oraz księża biskupi łódzcy: dr J. Kulik i dr J. Fondaliński. W kościele przy marmurowej tablicy, na której wryto nazwiska zamordowanych kapłanów ziemi łódzkiej, zapalono świece i złożono wieńce. Do zebranych kapłanów, biskupów i wiernych przemówił ks. prałat St. Czerniak.

Mszę św. koncelebrowało 18 księży, b. więźniów w Dachau z ks. biskupem Fondalińskim na czele. Kazanie wygłosił ks. M. Skarbek. Przemawiał także ks. biskup Kulik, wskazując na twórczą siłę każdej męczeńskiej śmierci.

Na zakończenie uroczystości odmówiono modlitwy za dusze pomordowanych w Dachau kapłanów łódzkich.

JEZUICI W WALCE Z RASIZMEM

General oo. Jezuitów, o. Pedro Arrupe, w specjalnym liście wystosowanym do Jezuitów USA omawia różne problemy związane z kryzysem rasowym w USA.

— Obecna sytuacja pełna powagi — stwierdza on — wymaga szybkiego znalezienia właściwego rozwiązania. Obojętność

ze strony katolików wobec tego nadzwyczaj ważnego problemu, oznaczałaby utratę prawdziwej okazji historycznej i utwardzenie stanu ciągłej walki rasowej, który w konsekwencji doprowadzi do rozbitcia narodowego.

List zawiera uwagę, że problem rasowy i ubóstwo w USA nie mogą być rozpatrywane oddzielnie. Ubodzy całkowicie słusznie domagają się sprawiedliwego udziału w dobrodziejstwach postępu nauki i technologii.

List przypomina wszystkie wystąpienia Ojców Soboru, polecające rasizm, wystąpienia Papieża oraz niedawne dyspozycje biskupów katolickich w USA, a także te z 1958 roku i wywya wszystkich członków Zakonu Jezuitów do bardzo aktywnego i odpowiedzialnego apostolstwa pośród mniejszości rasowych.

Zmarł prof. Zygmunt ZALESKI

Spółczesność polskie we Francji z dużym żalem przyjmuje wiadomość o zgonie profesora Zygmunta Zaleskiego z Paryża, który nastąpił niespodziewanie w dniu 15 grudnia 1967 r. Zmarły bowiem rozwijał do ostatniej chwili niesłyszane ożywioną działalność kulturalną, społeczną i narodową. Zmarły, który w okresie międzywojennym był profesorem Uniwersytetu Warszawskiego nosił równocześnie tytuł doktora honoris causa uniwersytetu w Montpellier i Lille, był prezesem Związku Deportowanych we Francji, rozwijając przy tym ożywioną akcję na terenie międzynarodowym.

Pamięta go zwłaszcza młodzież polska kształcąca się w okresie wojennym w Villards de Lans, gdzie Zmarły z ogromnym poświęceniem kierował polskim gimnazjum. Stał się zabranym przez Niemców, przeszedł gehennę obozów koncentracyjnych. Nie złamany cierpieniami, po uwolnieniu kontynuował swą działalność nacechowaną zawsze gorącym umiłowaniem kraju ojczystego. Zastługą Zmarłego pozostanie m.in. to, że język polski został zakwalifikowany jako język obcy przy francuskich egzaminach maturalnych.

Sp. prof. Zaleski był odznaczony komandorią francuskiej Legii Honorowej oraz najwyższymi odznaczeniami polskimi i zagranicznymi.

Pogrzeb odbył się 19 grudnia w kościele polskim w Paryżu. Zwłoki spoczęły na cmentarzu w Montmorency.

Ciężko doświadczonej Rodzinie, a zwłaszcza Wdowie, p. dr Zofii Zaleskiej wyrażamy tą drogą nasze najszersze współczucie.

Kurt KLINGER

PAPIEŻ SIĘ ŚMIEJE

(Ciąg dalszy — Odcinek nr 23)

Pokora

Trudności i przeszkody rozwiązywał Jan XXIII z przedziwną roztropnością. Przeciwnicy widząc jego dobroć, stawali się pełnymi skruchy wyznawcami. Najmniejszy nawet obowiązek, najdrobniejsze życzenie obudzało w nim natychmiast życzliwe zainteresowanie. Jan jako papież odczuwał jak nigdy dotąd ciężką na nim odpowiedzialność. Nie traktował jej jednak jako przygniatającego ciężaru — jak o tym często zapewniał swoje otoczenie — ale jako nałożone przez Boga brzmie, które dźwigał z radością. Stąd też Jan wszystkie kolce brał lekko i z trudem tylko pojmował wysokich dostojników kościelnych, gdy ci stękali pod ciężarem duszpasterskich lub kościelnych zadań i trosk. Lubił powtarzać, że z chwilą kiedy Duch św. powołał człowieka do kapłaństwa, ten ma obowiązek w swoich decyzjach kierować się miłością bliźniego.

Kiedy jeden z nowomianowanych biskupów skarżył się Janowi XXIII na prywatnej audiencji, że nowa godność spędza mu sen z powiek, ten odrzekł współczującym tonem:

— Och, ze mną było to samo w pierwszych tygodniach pontyfikatu. Ale któreś nocy mój Anioł Stróż skarcił mnie: „Giovanni, nie uważaj się za takiego ważnego...” Od tego czasu śpię znowu dobrze.

Karnawał

W lutym 1963 mówił Jan XXIII do wiernych w bazylice św. Piotra o liturgii Wielkiego Postu. Kilka tysięcy słuchaczy z całego świata słuchało nabożnie, ale tylko ci co znali język włoski mogli zrozumieć całe przemówienie. Wszyscy inni musieli się zadowolić skróconym tłumaczeniem zawierającym zaledwie najważniejsze punkty. Nikt też nie przetłumaczył ostatniego fragmentu o karnawale, w którym uwidoczniła się raz jeszcze roncalli'owska pointa:

— Oczywiście, można urządzać imprezy karnawałowe. Jednakowoż trzeba dbać o to, by zachować granice przyzwoitości i nikomu przy tej okazji nie wolno przekraczać przykazań Bożych. Poza tym zabawa sama w sobie nie jest grzechem.

Różnica

Ks. kardynał Testa rodem z Bergamo, najczęściej zapraszany do stołu przez Jana XXIII, opowiedział kiedyś swojemu staremu przyjacielowi przy wspólnym posiłku o pewnym kardynale, który po swoim wyborze na papieża zerwał zupełnie z zewnętrznym światem do tego stopnia, że nawet nie

przyznawał się do swoich krewnych, bo mu się wydawali zbyt mało eleganccy.

— To musiało być chyba bardzo dawno — wtrącił Jan.

— W każdym razie — ciągnął ks. kardynał Testa dalej — po przekroczeniu progów watykańskich pozostawił za sobą niezmiernie liczną rzeszę rozczarowanych krewnych.

Nadaremno usiłowali oni wyróżnić się w tłumie, gdy po raz pierwszy wnoszono na sedia gestatoria „ich” papieża do bazyliki św. Piotra. Witali go w sposób rzucający się w oczy, wiwatowali na jego cześć najgłośniej.

Nic z tego. Nie wyróżniając nikogo rozdzielał wymieniony papież błogosławieństwo na wszystkie strony nie dając żadnego znaku jakiejś szczególnej życzliwości swojej parenteli.

Jan słuchał uważnie i wykrzyknął przy końcu opowiadania:

— Bądź pewny, drogi Gustawie, że chociaż żyję tutaj, to jednak serce zostawiłem po tamtej stronie watykańskich progów.

(Ciąg dalszy nastąpi)



W Afryce zaczynają rozwijać się zakony kontemplacyjne. Do rzędu klasztorów będących w pełnym rozkwicie należy opactwo cystersów w Angoli. Pulsuje w nim intensywne życie duchowe, jest ono równocześnie oazą pokoju i pracy (nasze zdjęcie) tak jak tego wymaga reguła zakonna.

Przybieżeli do Betlejem pasterze...

Miasteczko Betlejem sławne jest Narodzeniem Dzieciątka Jezus. Potomkowie Dawidowego rodu przywędrowali tu, gdyż: *we one dni wydany został dekret przez cesarza Augusta, aby spisano wszystkie światy* (św. Łukasz 2, 1). A gdy przybyli Józef i Maryja zabrakło dla nich miejsca w gospodzie. Zamieszkali więc w grocie przeznaczonej dla zwierząt domowych. W tej to stajence narodziło się Dzieciątko. Za kołyskę musiał służyć Mu żłobek, wyszczelony garścią słomy.

Przyjściu na świat Jezusa towarzyszyły cudowne znaki. Oto niedaleko, na nieurodzajnych, kamiennych polach, pasterze pilnowali owieczek. Na szczęście zima nie jest tu ostra, nie ma przymrozków, a tylko w wyjątkowych wypadkach pada szybko topniejący śnieg. Noce grudniowe na Ziemi Świętej, przypominają raczej polską jesień. Niebo przez większą część roku pogodne, bez chmurki, teraz, w okresie zimy, jest pochmurne, pada długo wyciekający deszcz. Często ulewny, a mimo to nie zawsze potrafi nawodnić wyschniętą glebę. Wiele drzew i krzewów zachowuje zielone korony przez cały rok, inne wyciągają w górę swe bezlistne konary. Zdarzają się także piękne, pogodne dni, a wówczas nocie lśnią niespotykanym gdzie indziej blaskiem gwiazd na firmamencie nieba.

W taką właśnie noc czuwaliby pasterze nad swoimi trzodami. W taką grudniową noc, kiedy niebo iskrzyło się od gwiazd — nagle spłynęło wielkie światło — a Anioł Pański w promieniach jasności, wskazał pasterzom drogę do stajenki. Wtedy to ze stoków wzgórz i z dolin ubodzy pasterze oglądali znaki nad Betlejem i słyszeli anielskie głosy, zwiastujące „Wesołą Nowinę”.

Od tej cudownej Nocy minęło prawie dwa tysiące lat, a miejsce, w którym ukazał się anioł do dziś nazywają *Polem Pasterzy*. Znać jest również z licznych reprodukcji, znajdujących się na ołtarzach w kościołach chyba całego świata.

Do Betlejem też na święta Bożego Narodzenia przybywają z najbardziej odległych zakątków świata pielgrzymi, aby wziąć udział w uroczystej Pasterce. Po uroczystościach, kiedy już zamkną dzwony betlejemskie, wierni zwiedzają *Pole Pasterzy*.

Na wschód od Betlejem leży Beth Sahur — małe miasteczko, które tubylcy nazywają miasteczkiem pasterzy, gdyż stąd właśnie mieli pochodzić pasterze z nocy wigilijnej.

Betlejem otoczone jest kredowymi wzgórzami, pieczołowicie uprawianymi działkami. Za urodzajnym polem, gdzie Boaz — pradziad króla Dawida — spotkał swą przyszłą żonę Rut z Moabu, widać kamienną, jałową połąć ziemi. To *Pole Pasterzy*. Ziemia o ubogiej, wyschłej zieleni, podzielona jest polnymi kamieniami na małe działki. Podobnie jak przed dwoma tysiącami lat, tak i teraz pasą się tu niezliczne stada owiec

strzeżone przez skromnie odzianych pasterzy. Wychudłe i wyleniałe kundły dotrzymują im wiernie towarzystwa, pomagając w nużacej i jednostajnej pracy.

W dolinie odległej od Betlejem o 3 km., na Polu Pasterzy, odkopano fundamenty dwóch świątyń i przylegający do nich emmentarz. Fakt jest, że od najdawniejszych czasów przychodzili tu pielgrzymi, aby złożyć hołd tym, którzy jako pierwsi dostąpili zaszczytu objawienia o cudownym Narodzeniu. Znajduje się tu obecnie surowa pieczara skalna, nazwana *Grotą Aniołów*. Jest to miejsce, gdzie aniołowie ukazali się pasterzom w noc wigilijną. Zachowały się fundamenty średniowiecznej świątyni, wzniesionej ongiś nad grota. W pieczarze do dziś chronią się pasterze betlejemscy przed zarem słonecznym lub deszczem. Zaledwie 10 metrów dalej, już w naszych czasach, bo w 1948 roku, z ofiar obywateli Kanady, wybudowano oryginalną kształtem kaplicę. Opiekuje się nią franciszkanin, brat Antonio, mieszkający samotnie w pobliskim domu.

Kaplica swoją budową ma przypominać gwiazdę, która zaprowadziła pasterzy do stóp Nowonarodzonego. Budynek jest bez okien. We wnętrzu umieszczono trzy ołtarze. Główny i dwa boczne. Przez otwór w sklepieniu pada snop światła na środkowy ołtarz. Nad nimi obraz przedstawiający pasterzy, którym objawił się Anioł Pański

wskazujący drogę do Betlejem. Jeden z obrazów bocznego ołtarza przedstawia pasterzy w pokłonie przy żłobku, drugi — jak weseli wracają do stajenki.

Św. Rodzina nie było dane pozostać w Betlejem. Po proroczym śnie Józefa, Święta Rodzina z Dzieciątkiem ratowała się przed Herodem ucieczką do Egiptu. Zrozpaczona Matka karmiła swego Syna w grocie, przed daleką, uciążliwą drogą. Kropla mleka spłynęła na kredową skałę o białym kolorze.

Grota Mleka znajduje się 400 m. od Bazyliki Narodzenia. Pozostała do dziś w swym pierwotnym stanie. Zabezpieczono tylko sklepienie filarem. OO. Franciszkanie zbudowali w niej małą, stylową kapliczkę.

Do Kaplicy Mleka schodzi się głęboko w dół. Jest to podziemna grota wielkości 20 x 10 m. W nawie mieści się kilka rzeźb ławek. Wykuto w ścianie specjalną niszę. W niej umieszczono figury Św. Rodziny z Dzieciątkiem w drodze do Egiptu. Główny ołtarz, odgradzony z trzech stron balustradą, przedstawia Matkę Boską Karmiącą.

Grota zamieniona na kaplicę, jest świętością nie tylko dla chrześcijan, ale również dla mabometan. Tłumy kobiet pielgrzymują tu, aby wyprosić pokarm dla swoich dzieci.

Wnętrze Groty Mleka, rzeźbione oświetlone barwnymi, neonami, sprawia niezapomniane wrażenie.

(aeg.)

Stanisław MILASZEWSKI

WIGILIA

Prastarym obyczajem w Polsce podczas Wilii
Jest miejsce dla zamorskich i zagórskich gości.
Dla tych, co na wieczność bratnią nie przybyli,
Wstrzymani przez gór zwały lub mórz nawałności.

Gdy z nieba płatki śniegu lecą jak opłatki,
Gdy mróz na oknach białe zasadza choiny,
Niechaj każdy dom polski wspomni sercem matki
Nieobecne, spóźnione, zabłąkane syny.

Gdy w snopki wigilijne ktoś o ktoś zadzwoni,
Ilekcroć pod obrusem zaszleści siano,
Bacmy na puste miejsce, gdzie mieli sięć oni,
Bacmy, by nieobecnych nie zaniedbywano.

Obejdzie się to miejsce bez potraw dwunastu,
Nie zmieniajmy półmiksów przed nim, ni talerzy,
Obejdzie się bez szumnych win i toastów,
Tylko przed pustym miejscem — niech opłatek leży.

Czuwajmy, bo nie wiemy dnia ani godziny
Gdy zza mórz, co nas dzieli, z błędnego bezdroża,
Niewidzialnie zawita do nas w odwiedziny
Ktoś z braci, których ku nam prowadzi Moc Boża.

Niech nikt z nas nie zagłada w duszę gościom- duchom:
Snadź są zgłodniałi, skoro zasiedli do stołu...
Ugoścmy ich opłatków białych wiązką suchą,
Bo głód dusz ludzkich syci — tylko chleb Aniołów.

Może nam się wydaje, że uroczystość św. Szczepana, przypadająca w drugim dniu świąt gwiazdkowych, zupełnie nie harmonizuje z radosnym i błogim nastrojem całych Świąt Bożego Narodzenia, a nawet że ten nastrój zakłóca. Bo obok Dzieciny Bożej w żłóbku, widzimy postać św. Szczepana umierającego pod gradem kamieni. Kolebka Zbawcy i Krew, narodziny życia i śmierć — jakże to ostre kontrasty.

Jednak to liturgiczne sąsiedztwo i zestawienie tych dwu obrazów ma głęboki sens. Kościół św., umieszczając obok siebie święto narodzin Chrystusa i święto męczenniczej śmierci Jego wyznawcy, pragnie podkreślić doniosłą prawdę, że tylko ten chrześcijanin kocha prawdziwie Chrystusa, który jest gotowy ponieść dla Niego najcięższe ofiary, nie wyłączając własnego życia.

W pierwszych trzech wiekach chrześcijaństwa żądał Chrystus od swych wyznawców często ofiary z życia. A ci wyznawcy nie odmawiali Mu tej ofiary. Nie bez drszcza grozy czytamy dziś o wyszukanych torturach, jakie stosowali poganie wobec chrześcijan. A już prawdziwy wstręt nas ogarnia na myśl, że bawiono się męką krzyżowanych, żywcem palonych i rzuconych na pożarcie lwom, że z tych okrutnych scen robiono publiczne widowiska.

W czasie krwawych prześladowań zdobywali się pierwsi chrześcijanie na bohaterską moc ducha: ginęli wśród straszliwych cierpień, dokumentując niewzruszone przekonanie o prawdziwości swojej religii. Ich bohaterska i niezłomna postawa do dnia dzisiejszego opróżnia Kościół aureolą nieśmiertelnej chwały.

W dzisiejszych czasach Chrystus nie wymaga od nas daniny krwi, ale żąda poświęcenia, które polega na rzetelnym wypełnianiu trudnych obowiązków chrześcijańskich i wypływających z nich obowiązków życia społecznego. A wzorowe życie w myśl za-

Droga świętego Szczepana

sad Ewangelii nie jest rzeczą łatwą, gdyż wymaga ustawicznej czujności wobec pokus i przezwyciężania różnych przeszkód natury wewnętrznej — jak namiętności, i natury zewnętrznej — jak ujemne wpływy otoczenia.

Aby pozostać wiernym posłannictwu katolickiemu i kroczyć zawsze drogą uczciwości, aby nie wchodzić w kompromis z namiętnościami i fałszywymi zasadami, trzeba dużo hartu ducha i rezygnacji z niejednej przyjemności. Pociągającym wzorem do naśladowania jest tu dla nas cały orszak Świętych, którzy najlepiej wcieliili w życie ideały chrześcijaństwa.

A więc prowadzenie życia ściśle według nauki, którą nam dał Chrystus, wśród borykania się z rozlicznymi przeszkodami — to prawdziwy heroizm, który zwykle rzuca się w oczy, nie ośniewa nadzwyczajnością, ale posiada mimo to niemalą wartość dla osobistego uświęcenia, jak też dla rozwoju ogólnej kultury.

Życie codzienne wymaga od nas ustawicznego poświęcenia i zaparcia się siebie. Dopomaga nam do tego przykład św. Szczepana, jego żarliwa wiara i gotowość do ponoszenia wszelkich ofiar dla Chrystusa. Tę kardynalną prawdę życia chrześcijańskiego przypomina nam uroczystość ku czci pierwszego męczennika Chrystusowego.

W okresie Bożego Narodzenia trzeba sobie uświadomić to, że być prawdziwym wyznawcą Chrystusa to znaczy nie tylko poddawać się miłemu nastrojowi świątecznemu i zachowywać tradycyjne zwyczaje świąteczne, ale wyrwać i ofiarnie dźwigać ciężar obowiązków wynikających z nakazów naszej wiary. A wzruszające i radosne przeżycia świąteczne niech będą naethnieniem

i pobudką do pełnienia tych obowiązków. W ten sposób za przykładem św. Szczepana zadokumentujemy naszą miłość i wdzięczność względem Syna Bożego, który dla naszego zbawienia stał się człowiekiem.

Z trzykrólową gwiazdą



Wędrowali trzej królowie z za dalekich mórz, nie wiedzieli, że do szopy wszystkie nasze wałą chłopy na tę jasność zórz. Słucha jeden, słucha drugi, skąd tak cudny głos, A to śpiewa nasz skowronek za pobrzękiem kos! Wyspiewują te kolędy wskroś porannych ros. Przyszli króle do Betlejem, aż to nowy cud! Pyta Jezus: „A gdzie chłopy, co tu przyszły z bud? Gdzie Mazury, Podlasiaki, Krakowiaki i Ślązaki, gdzie mój polski lud?” Nie zawstydzi się przed królem za swe dary chłop, nad kadzidło i nad mirę pachnie żytni snop... A pszenica się migota od szczerego cudniej złota, pod niebieski strop. I stanęli wszyscy kołem tak, jak wyszli z chat, i huknęli: „Pochwalony”, na caluśki świat... Odhuknęły góry, lasy: „Pochwalony po wsze czasy, Bóg nasz i nasz Brat!”

Maria KONOPNICKA

BETLEJEMSKA SZTAFETA

Początki chrześcijaństwa są oparte na zrywie apostołskim aniołów i ludzi. Radosną nowinę przynosi z nieba Archanioł do Maryi w Nazaret. Ta niesie Boga do Elżbiety. Elżbieta przekazuje Go Janowi. Jan obwieszcza Boga na puszczy.

Znów aniołowie przejmują dalej tę Bożą sztafetę i niosą ją do pasterzy. Ci wołają jedni na drugich: „Pójdźmy do Betlejem”. A gdy Herod zaczyna się srożyć, Maryja bierze Boga na ręce i niesie do kraju faraonów, do pogan.

Już dawno... już na chrzcie wręczono ci tę dziwną sztafetę, w której przekazywany jest Bóg. Kazano ci Go nieść dalej. A ty może przerwałeś tę sztafetę i nie chcesz Boga podać dalej?...

Jakże często posługujesz się zdobyczami techniki, przenosisz z miejsca na miejsce samego siebie. A nie chcesz dopuścić, by i Bóg korzystał z ulepszeń XX wieku. Nie bierzesz Go ze sobą gdy jedziesz luksusowym pociągiem, brak dlań miejsca w autobusie. Nie bierzesz Go z sobą do pracy, lecz zostawiasz w domu, może za zamkniętymi okiennicami. Chodzisz wszędzie sam, bez Boga... Może to właśnie na tobie urywa się ta piękna betlejemska sztafeta...

LUDZIE SĄ TAGY

NIEZNANY WŚRÓD SWOICH. — Turyści przebywający w Wiedniu, z wielkim trudem odnajdują dom przy Berggasse 19, gdzie od 1891 do 1938 r. żył i pracował Sigmund Freud, twórca psychoanalizy. Ani jedna osoba zamieszkała w tym domu nie wie kim był Freud. Zapytany o to dozorca odpowiedział :

— Najmocniej przepraszam, kochany panie, ale ja tu jestem od niedawna i jeszcze nie zdążyłem poznać wszystkich lokatorów.

NA STRAŻY HONORU. — Pięć młodych paryżanek, które spędzały urlop na Korsyce, spotkała przygoda: zostały zatrzymane na drodze przez dwóch uzbrojonych i zamaskowanych osobników i wywiezione do pobliskiego lasu. Tam na polance czekał na nie obficie zastawiony stół. Bandyci podali świetnie przygotowany obiad i zagrali serenadę. Następnie „gospodarze” zaprosili dziewczęta do samochodu i odwieźli do miejsca, skąd je zabrali, wyjaśniając :

— Od czasu do czasu prowadzimy akcje odpierania oszczerstw na temat bezlitosnych bandytów korsykańskich.

JAK BYĆ TAKTOWNYM? — Jeden z paryskich tygodników zwraca uwagę, że gdy się mówi o ludzkich przywarach lub chce się kogoś ocenić ujemnie, należy w tym samym przypadku stosować inne określenie dla mężczyzny i inne dla kobiety.

Na przykład :

On chrapie, ona mruczy.

On jest pijany, ona lekko zawiana.

On długi chudzielec, ona smukła i wysoka.

On jest tłusty, ona łagawa.

On jest rogaczem, ona ma antypatycznego męża.

On jest gadulą, ona bardzo rozmowna.

On jest obłudny, ona ma wiele taktu.

On jest habiarzem, ona lubi flirtować.

On jest skąpy, ona oszczędna.

On jest despotą, ona wie czego chce.

Z PRZYJAZNI. — Kolekcjonerzy rzadkich pamiątek krążący po światowej wystawie w Montrealu wybradli z pawilonu amerykańskiego szlafrok i pantofle smarłej przed 5 laty Marilyn Monroe.

ZASADNICZA RÓŻNICA. — Pewien pan usiłuje wejść do hasyna gry w Monte Carlo.

— Przepraszam — wola portier — pan nie może tu wejść bez krawata.

— Jak to? — zaprotestował gość. — Przecież obok pana znajduje się człowiek, który nawet nie ma na sobie koszuli. Dlaczego ja mam wolno?

— Ten pan nie wychodzi, lecz wychodzi!

Mizerna cicha, stajenka licha
Pełna niebieskiej chwały.
Oto leżący, przed nami śpiący,
W promieniach Jezus mały.

Wśród przedstawicieli różnych zawodów i stanów, witających corocznie Dzieciątka w stajence betlejemskiej, nie zabrakło i poety, dla którego wrażliwości artystycznej właśnie ten okres w życiu Jezusa jest najbardziej bliski i pobudzający do tworzenia. Szczególnie odnosi się to do poezji polskiej, wywodzącej się przeciw z pieśni ludowych, które — podobnie jak i inne działy sztuki religijnej — potrafiły misterium betlejemskie sercu polskiego katolika przybliżyć, nadając mu koloryt swojski, rodzimy.

Kolędy i pastorałki, tak chętnie śpiewane przez ogół wiernych w okresie Bożego Narodzenia, pokazują nam Dzieciątka Boże i dziejące się wokół Niego wydarzenia w sposób może czasem prymitywny, ale zawsze niezwykle sugestywny, działający przede wszystkim na wyobraźnię i uczuciowość odbiorcy. Nic więc dziwnego, że słuchacza kolęd i pastorałek ogarnia serdeczne wzruszenie, każące mu patrzeć na dzieje Bożego Dzieciątka jak na sprawę osobistą i najdonioślejszą. Toteż anonimowy twórca kolęd nie waha się dawać bezpośredniego i nieledwie namacalnego obrazu stajenki betlejemskiej :

Śliczna Panienska, jako jutrzienka
Zrodziła Syna, dobra nowina!
W szopce ubogiej lubo mróz srogi
W złódek włożyła Boskiego Syna.
Wiwat Pan Jezus! Wiwat Maryja
Wiwat Józef, cała kompanija!

To „wiwat” maluje najlepiej radość serc ludzkich wobec ziszczenia się przedwiecznej obietnicy. Radość, którą przepojona jest poezja kolęd i pastorałek. Przypuszczać można, że ona to właśnie kazała tak wielu poetom ludowym tworzyć anonimowe utwory, nie oglądając się na sławę czy materialne zyski. Radość ta brzmi w każdej nucie kolędowej, przelewa się szerokim, bujnym rytmem, porywa prawie do tańca :

Porwijmy instrumenta, a porzućmy lamenta!
Wszyscy wesolo grajmy Panu swemu,
Dla nas z bydlety w stajni zrodzonemu.

Jego tedy prz

Dziś święto niezwykajne, żadnemu nietajne,
Kto żyje, temu weselić się godzi,
Gdy do natury ludzkiej Bóg przychodzi.

W tej ogólnej radości następuje zbratanie się ze sobą nie tylko wszystkich ludzi — czy ich stroi królewska korona, czy też pasterki kapelusze — ale i wszystkich stworzeń. Bo przecie również :

Wół i osioł w parze służą przy ślobie,
Huczą, huczą delikatnej Osobie,
Hejże mo dyna, dyna
Narodził się Bóg-Dziecina w Betlejem.

Ciągle dźwięcząca w polskiej poezji ludowej nuta współczucia dla niedoli ludzkiej, zostaje w kolędach i pastorałkach wyniesiona do godności motywu przewodniego wielu utworów. Poezie ludo-



WIGILIA W O

Prószy śnieżek i prószy płatkami...
Ciężko skrzypią strażnicze buciska...
Dziś wigilia... a my za drutami —
Dla nas gwiazda Narodzin — nie błyska...

Lećz nieprawda! — Jak dobryś jest Boże!
Ktoś zapukał cicho do baraku —
Polajemnie schodzimy się w norze;
Za drutami, w pasiakach — Polacy...

Zaciemnione, maleńkie okienka,
Trupi zaduch tak mdli i osłabia, —
Z mocną wiarą każdy z nas przykleka:
Rozgrzeszenie z rąk więźnia — kapłana.

witajmy . . .

wemu żal po prostu Boga - Człowieka cierpiącego nędzę i utracę nad niedolą Bożego Niemowlęcia nadaje wielu kołędom i pastorałkom odcień melancholijnego smutku. Czai się w nim zapowiedź przyszłej męki Zbawcy świata i pienie już jako małe, bezbronne Dzieciątko:

*Oj maluski, maluski jako rekawiczka,
Albo li tes jakoby kawalecek smyka.
Cy nie lepiej by Tobie siedzieć było w niebie,
Wsak Twój Tataś kochany nie wyganiał Ciebie.
Tam miałeś pościółkę i miękie piernatki,
Tu na to Twojej nie stanie ukochanej Matki
Tam pijałeś cesarskie, słodkie malmazyje,
Tu się Twoja gębusia gorzkich łez napije.
Tam ci zawsze służyły przesłone janioty,
A tu leżysz sam jeden jak paluszek goly.*

To rozrzewnienie ludzkiego ser-



BOZIE (1944 R.)

*Na połodzie złobeczek z patyków
I w nim małe, s papieru Dzieciątko, —
Na błaszanym obok talerzyku
Leży biały kawalek oplatka . . .
Ksiądz powiedział coś wruszonym głosem,
Poczem każdy podchodził powoli; —
Szepcząc cicho życzenia ku swoim
Trzymiał okruch oplatka na dłoni . . .
Skrzypią buty strażników na śniegu
Pies wartowniczy zawarcze u węgla, —
A w baraku wśród głodu i nędzy
Przytłumiona, polska — brzmi kołęda . . .
Siostra Maura MOSZYŃSKA*

bólu, który nią wyrządzi Matce Najświętszej:

*Po zamazanych polach chodzi Matka Boska,
W błękitnej jak niebo sukience.
O Synaczkę swego ze łzami się troska,
I łamie, łamie ręce . . .
W rowie pod tarniną ułożyła Go.
Śniegową pierzyną otuliła Go.
A lulajże lulaj, a lulajże lulaj,
Dziecino Jezusowa, lulaj, lulaj . . .*

Owe dziwne przeciwieństwa wrażliwości ludzkiej, wyrażające się w radości i smutku, pogodzie i melancholii, śmiechu i łzie, przejęła z kołęd i pastorałek ludowych poezja artystyczna. U wielu twórców literatury polskiej, motyw Bożego Narodzenia przewija się serdeczną nutą poprzez utwory. Niektórzy nawet tworzą jasełka polskie, w których — odpowiednio do okresu niewoli, w jakich powstały — dominuje nuta szczerego patriotyzmu. U Rydla na przykład żalą się na swą niedolę u złobka Bożej Dzieciny Polacy z różnych zaborów. A wśród nich mieszczka z Poznańskiego:

*Zdrowaś Maryjo, co królujesz w chwale,
Tobie na progu betlejemskiej stajni
Sklądamy krzywdy, jęki, łzy i żale,
My, co ucisku od dziecka zwyczajni.
Niczem w Betlejem była rzecz dziecica,
Bo tam pod mieczem niewiniątka matry,
A nad naszymi dziećmi wróg się znęca,
By się ojczyzny i Boga wyparły.*

U innego znowu poety, Jerzego Lieberta, żyjącego już w okresie niepodległości, wraca znana nam dobrze z poezji ludowej nuta rozrzewnienia, a nawet żalu. Skierowana jednak nie tylko w stronę Boga, ale i w stronę człowieka:

*Plaki niby dzwoneczki cieszą się kołędą —
Chrystus się nam narodził i nowe dni będą.
Do stajni betlejemskiej aż od brzegu Wisły
Z płakami smukłe sarny dziwować się przyszły.
A mały Chrystus smutny w drzwi patrzy i czeka,
By pośród witających zobaczyć człowieka.*

Święta Bożego Narodzenia są naprawdę godami Boga w człowieku, okresem przepojonym najpełniejszym, bo najkonkretniejszym humanizmem chrześcijaństwa. Zrozumiała to dobrze poezja Polski, kraju, który od zarania swych dziejów żyje chrześcijaństwem. I dlatego poezja polskiego Narodzenia ogarnia bez wyjątku wszystkich katolików, każąc im się łączyć poprzez kołędy i pastorałki z tysiącletnią kulturą religijną przeszłości.

Migawki emigracyjne

OPIEKUN EMIGRANTÓW. — Pierwszym papieżem, który zainteresował się zagadnieniem duszpasterstwa emigrantów, był św. Pius X. (ten sam, który ofiarował w 1910 r. słotę korony, którymi został ukoronowany obraz Matki Boskiej na Jasnej Górze). On to dał początek specjalnej sekcji przy Kongregacji Konsystorialnej, która dochowała się do naszych czasów.

Nie więc dziwnego, że śp. ks. arcybiskup Garelina na Kongresie Eucharystycznym w Barcelonie w r. 1952 wystosował do Papieża Piusa XII w imieniu swoim i Polaków biorących udział w Kongresie petycję o kanonizację błogosławionego jeszcze podówczas Piusa X. W obszernym memoriale czytamy m.in., że „Błogosławiony papież najwielką troską otaczał związane z emigracją zagadnienia, jedynając sobie miłość i podziw Polaków”.

POLSKIE PARAFIE. — W dyskusji na temat ewtl. likwidowania polskich parafii w Ameryce (o czym donosiliśmy już) znamienity jest głos ks. J. Kucharczyka, proboszcza parafii św. Ducha w Winnipegu (Kanada). Piszę on m.in.:

„...dawnej kвітнице polskie parafie uczynają być mniej polskie, bo starsza generacja wymiera, a młoda raczej woli mówić po angielsku niż po polsku, czyli że w takim stanie rzeczy każdy proboszcz chcąc nie chcąc będzie używał więcej angielskiego języka niż polskiego. Proszę pamiętać, że to nie będzie zależało od biskupów amerykańskich, ale od nas samych — polskiego społeczeństwa. Żadna władza kościelna nie samknie polskiej parafii tam, gdzie ludzie idą do kościoła, gdzie jest polska modlitwa i polska pieśń — Polskie słowo Boże. Powtarzam, to będzie zależało od nas samych — polskiego społeczeństwa na emigracji”.
Warto się nad tym zastanowić i u nas.

PRZESTROGA. — Mimo, że wypadek samochodowy pod Senlis miał miejsce stosunkowo dawno temu, jednak zawsze jeszcze w rozmowach wraca eudrowne ocalenie ks. biskupa Rubina, ks. infułata Kwaśnego i ks. prałata Grzesieka. Ostatnio bawiąc w Londynie słyszałem nawet wiersz na ten temat:

Z tej przygody taki moral wynika:
Gdy wiesz biskupa — nie poluj na dzika.

POLAK W BURMIE. — Przedstawicielem dużej amerykańskiej firmy samochodowej „Kaiser” na Burmie jest inż. Jan Maślarz. Pochodzi on spod Nowego Sącza. Studia techniczne ukończył w wojnie na Zachodzie.

OMEGA

W dzień Bożego Narodzenia przed czterema laty

Był ranek Bożego Narodzenia, pierwsza niedziela Pawła VI jako „proboszcza”. Tego właśnie dnia Ojciec Święty wczesnym rankiem opuścił Watykan, pozostawił na uboczu wielkie sprawy rządzenia Kościołem i samochodem udał się do parafii Pietralata — znajdującej się na przedmieściu wielkiego Rzymu, by tam odprawić Mszę świętą. Choć ranek był zimny, wokół kościoła zromadziły się tłumy dorosłych, dzieci i starców. Przyszli wszyscy, kto tylko mógł — papieska wizyta w parafialnym kościele nie jest rzeczą codzienną nawet w Rzymie.

Proboszcz Ottavio Petroni wraz z wikariuszem ks. Diego oczekiwali Ojca Świętego przed wejściem do kościoła. Po uroczystym powitaniu Papież przebrał się w szaty liturgiczne i jak zwyczajny proboszcz zaczął odprawić Mszę św. Po Ewangelii zwrócił się do zebranych i przemawiał w prostych, serdecznych słowach.

— Mówił jak zwyczajny proboszcz — powie potem ks. Ottavio Petroni — używał słów przystępnych, niewymyślnych, słów dnia codziennego.

Mówił przez dwadzieścia minut o Zbawicielu, który przyszedł na świat przed 2000 laty przynosząc przykazania miłości, miłości, która nigdy nie powinna wygasnąć w sercach ludzi, a wręcz przeciwnie, stale i na nowo je rozpałać. A w zakończeniu stwierdził: przybyłem do Pietralata właśnie dlatego, że bardzo wielu ludzi mówiło, iż jest to dzielnica, do której nikt z tych, którzy są na wielkich drogach tego świata, nie zajrzy, ponieważ ludzie tutejsi nie są tego godni. Jestem w Pietralata, ponieważ wydaje mi się, że być z wami i wśród was jest najpiękniejszym i najprawdziwszym spędzeniem święta Bożego Narodzenia”. Następnie papież Paweł VI udzielił zebranych swego ojcowskiego błogosławieństwa, wspominając, że święto to jest dniem miłości, jak mówi Ewangelia, „miłości innych ludzi, miłości w domu, w pracy, w świecie”.

Pod koniec Mszy św. Papież w towarzystwie 6 kapłanów rozdawał Komunie św. Po Komunii wszyscy wspólnie modlili się w intencji parafii i parafian oraz w intencji całego Kościoła.

Ksiądz Ottavio Peroni opowiada:

— Gdy po Mszy św. Papież wyszedł z kościoła, wręczaliśmy mu upominki — były skromne, takie na jakie mogą zdobyć się ludzie ubodzy: jałnię, chleb i wino — są to upominki jakie wręcza się pielgrzymom.

Na zewnątrz kościoła stały tłumy wierznych, tłumy typowo włoskie: krzykliwe, uczuciowe, pełne bezpośredniości... Papież wmieszał się w ten tłum, nawiązywał bezpośrednio rozmowy — ten intelektualista, dyplomata, człowiek, na którym ciąży odpowiedzialność za przyszłość historycznego Soboru, a być może i przyszłość

Kościola, wydawał się pławić w radosnej prostocie i bezpośredniości zebranych. Był także u rodziny mającej dwu synów i córki, z których jedna, dwudziestoletnia, leżała sparaliżowana od 14 lat. Papież pobłogosławił Emilie Proletti, ukląkł przy jej

łóżku i trzymając ją za rękę odmówił z nią razem Zdrowaś Maryjo. Na pamiątkę swojego pobytu w tym domu pozostawił jej w prezencie żłóbek z Dzieciątkiem Jezus. Na tym wizyta w podmiejskiej parafii Pietralata zakończyła się. Tak wyglądał ranek Papieża Pawła VI w Boże Narodzenie 1963 r.

Wigilia w obozie jenieckim

(Wspomnienia uczestniczki Powstania Warszawskiego o pierwszej wigilii w obozie niemieckim)

Niebo w Turynii zimą bywa prześliczne. Ku zachodowi barwi się czerwienią ognistych smug, wschodem jest lekkoróżowe, pełne delikatnych, puszystych chmur. To niebo, pamiętam, było rzeczą, która rozjaśniała życie w obozie w Altenburgu, miasteczku ładnym i miłym.

Oboz był mały, stworzony właściwie dla nas, kobiet, z którymi Niemcy doprawdy nie wiedzieli co począć.

„Słyszałem to rzeczy, żeby baby bawiły się w żołnierkę? — wykrzykiwali z pogardą, na co uśmiechaliśmy się ironicznie z wysokości naszych powstańczych spraw.

Część nas umieszczono w gmachu dawnego teatru, a część w barakach, do których schodziło się z teatralnych wyżyn, po pięknych, szerokich schodach.

Barak

Mój barak był na skraju obozu, tuż przy bramie, której strzegło dość niemrawe Niemczyko, zwane przez nas „generałem” z powodu okrutnie groźnej miny i równie straszliwego hełmu nasuniętego na oczy. W baraku było nas 24 (Stan in der Stube vier un zwanzig” — czyli jak kazał sobie młoda starszy sierżant Boesecke) czyli w porównaniu z koszmarem obozów poprzednich, gdzie na wspólnej sali koczowało około trzech setek — był to raj.

Przez wiele lat wracałam nieraz myślą do tej małej salki i pamiętam nazwiska dziewcząt i kobiet — lecz dziś już nie wszystkie pamiętam i nie potrafię nawet zobaczyć w myśli na jakiej przycy która spała. To wiem, że bok mnie spała Halinka, która mnie ogromnie choć skrycie lubiła. Przez długi czas nie wiedziałam o tym, dopiero kiedy na imieniny ofiarowała mi swój największy skarb — polskiego orzelka od furazerki — popłakaliśmy się obie w wielkim zrozumieniu.

A dalej spała Aga, właściwie kapral podchorąży Aga, wysoka, przystojna i urocza adeptka Instytutu Sztuki Teatralnej recytująca tu z przejęciem wiersze przy każdej sposobności. Otóż to chyba Aga rzuciła myśl urządzenia wspólnej wigilii.

— Dajcie spokój z wigilią — zaproponowała zaraz Iza, śpiąca na górnej przycy nade mną, z którego to powodu nie lubiłam jej serdecznie, jako że prosiła mi w oczy resztkami słowy.

— Właśnie, że nie damy spokoju — powiedziała jej na przekór, uśmiechając się do Agi. I zaraz powstały plany: zrobimy

salatkę z brukwi i kartofli! Narobimy kanapek z cebulą! Chonikę! Musimy mieć choinkę. I każda dostanie prezent na gwiazdkę! — tak oto wykrzykiwałyśmy jedna przez drugą, czyniąc gwar tak wielki jak tylko zdolne są to czynić kobiety w liczbie dwudziestu czterech.

Ale łatwo jest krzyczeć, a trudniej to wszystko wykonać. Choinkę? Skąd? Czy Niemcy na to pozwolą? Prezenty? Salatkę? I co to ktoś mówi o żupie z grzybów suszonych, które podobno przyszły w jakiejś paczeczce z kraju?

Kości jednak już były rzucone i parę przedświątecznych tygodni byłyśmy rozgorączkowane wigilią i choinką. Ja do tego przygotowałam jeszcze Jasełka dla Obozu, co okazało się dość zbawienne w skutki, gdyż stanowiło doskonałą wymówkę od wszelkich prezentów, zabawek, salatek. Prezentami zajmowała się Basia Budziszewska z Hanecką Orłowską; siedziaty na górnych przyczach i z blaszanych puszek po konserwach wycinały cuda: talerze, patery, ramki, kwiaty. Ręce miały pokaleczone i głośno narzekały na swój los, ale oczy błyszczały im nieklamana radością. Zabawki robiła „Zabka”, „Maciejka” i moja Halinka, a wigilijnym menu zajęła się Mama Budziszewska. Choinkę przyniosłam... sam starszy sierżant Boesecke, który wyraźnie zabiegał o względy jednej z 24 mieszkanki baraku, a która odwracała się od niego z pogardą.

Dzień wigilii

Kiedy nadszedł dzień wigilii byłyśmy wszystkie podniecone i rozkrzyżowane. Idąc na ostatnią próbę Jasełek myślałam i ja z niepokojem, czy wszystko dobrze wypadnie — ale zatrzymawszy się na chwilę na szerokich stopniach białych od śniegu zrozumiałam, że ten niepokój podniecenia i krzykliwość, że ten dziwny nastrój jest sztuczny, wywołany dla zagłuszenia w sobie innych myśli i wspomnień.

Niebo było pełne ognistych smug, zbliżał się zachód. Refleksy drgały na śniegu. Myśli złe osaczyły mnie jak promyki światła. Od czasu wyjścia z Warszawy nie miałam wieści z domu, nie wiedziałam co się stało z najbliższymi, nawet moja siostra, z którą poszłam do niewoli, była w innym obozie. Z nagła schwyliło mnie coś z krtań. Stałam wciąż na śniegu ubarwionym różowo od blasku. Wołano na mnie. Postawiłam pierwszy krok gniotąc w sobie wszelkie roz-

tkliwienie, które wszakże teraz było najgorsze.

Podczas próby zapominałam nieco o smutku, ale gdy wróciłam do baraku, na widok stołów, przykrytych białym prześcieradłem — przez chwilę zastanawiałam się czy nie byłoby lepiej nie brać udziału w tym wszystkim, tylko pójść spać.

Ale już dziewczęta wyciągały z worków jakieś świąteczne ubiory, malowały się nawet — poszłam tedy za ich przykładem. Chcąc bronić się przed łzami, poprosiłam Agę o udzielenie mi skarbu nielada: tuszu do rzes.

Nie będę przecież rozmazywać go po twarzy płacząc — mówiłam.

Stół był już nakryty. Basia z Hanią rozdzielaly prezenty. Piękny to był stół! Talerze z puszek ślniły na nim jak droga zastawa, grzybowa zupa pachniała rozczulająco, a sałatka z brukwi była wprost niezwykła. A choinka? Znalazli się na niej śnieg, świeczki, i pełno kolorowych zabawek i białe orzeł z błachy na szczycie. I my wszystkie byłyśmy tak inne od codziennych, odświeżone, uroczyste. Staliśmy właśnie obok stołu, by przełamać się opłatkiem, gdy drzwi otworzyły się z hukiem i wpadł starszy sierżant Boesecke z „Generałem” i jakimś innym. Weszli i z nagła zatrzymali się w progu, jakby porażeni widokiem białego stołu, choinki i kobiet. Przez chwilę była cisza. Patrzyliśmy na siebie. Oni ze zdumieniem, my z wyższością, z ironią i z tą jakąś nieuchwytną drwiną w spojrzeniu, z jakim piękna kobieta patrzy na mężczyznę, który dla niej nic nie znaczy.

Ach so! — wybuchnął wreszcie Boesecke — ach, so! Wigilie! Choinki! Stroje! Ucieczki! Tak, ucieczki. A za to, że uciekły dwie Polki z baraku czwartego, wyostaniecie zamknięte na cały tydzień! — tak krzyczał i pieniał się, a my patrzyłyśmy na niego z politowaniem; ogarniała nas radość, że uciekły tamte dwie.

Które uciekły?

Kiedy wyszli i zgrzytnął w zamku klucz — dopiero zaczął się u nas krzyk. Które uciekły? Czy je znamy? Czy im się uda? Ach, żeby tak! I każda z nas zaczęła nagle zazdrościć, że to nie ona. Aż wreszcie któraś krzyknęła: „Zupa stygnie” — i wnet uciszyłyśmy się.

Do dziś czuję smak tej wigilijnej zupy. Do dziś pamiętam śliczne prezenty — i paterekę ze złocistej puszki długo wozिताm ze sobą po świecie, aż w przystępie rozgoryczenia na los — wyrzuciłam ją — może jak list od kogoś drogiego, który po paru latach więcej boli niż cieszy.

Po wigiliu zaczęłyśmy śpiewać koledy, ale zaraz po „Bóg się rodzi” — zaczęły się płacze.

Co tu gadać — rozbeczałam się i ja, nie zważając na tusz, tak wspaniałomyślnie użyzony mi przez Agę. Czarne lzy tedy spływały mi po twarzy, niepowstrzymane i szybkie — bo to była przecież pierwsza wigilia

poza rodzinnym domem i Polską, na niemieckiej ziemi. Dziś — kiedy patrzę na nią i myślę, że była jednak szczęśliwa; towarzyszyła jej nadzieja wyzwolenia, niewiadoma losu i młoda wiara.

Gdybym wiedziała wtedy, ile przyjdzie mi przeżyć wigilii pod obcymi gwiazdami! Gdybym wiedziała wtedy — wołałabym zostać w Warszawie.

Józefa Radzywińska

Boże Narodzenie

(Dokończenie ze str. 1)

Ubostwo żłóbka betlejemskiego i drobniutka postać Dzieciątka mówi o Jego wielkim sercu dla nas. Wyniszczył się, zubożył i unżył, bo nas umiłował. Każdy szczerzół betlejemskiej grotty pozwala nam zmierzyć głębokość miłości Boga dla człowieka.

Prócz wdzięczności, Boże Narodzenie budzi w sercach naszych uczucia radości. Tę radość powoduje sama postać Dzieciątka. Bóg, który przybrał postać malutkiej dziecińcy, zbliżył się przez to jak najbardziej, ośmiela nas do siebie, przyciąga i przykuwa serca. Jakaż to radość śpiewać Bogu: „Lulajże Jezuniu, moja peretko”. Ile rzewnego uczucia w rozważaniu dziecięcej bezsilności Boga: „Jezus malusienki, leży wśród stajenki, płacze z zimna, nie dała Mu Matula sukienki — bo ubogą była...”

Człowiek nie może żyć bez radości.

WIECZÓR WIGILIJNY

(Dokończenie ze str. 1)

sają nieprzerwanie wojny i pożogi, leje się krew, matki oplakują swoje dzieci, żony mężów. Jeszcze tu i ówdzie kłamstwo i obłuda dominuje nad Prawdą i Sprawiedliwością. Promienna melodia koledy płynąca od żłóbka Boskiego Dzieciątka nie dotarła jeszcze do wielu miejsc na kuli ziemskiej i nie dosięgła głębi ludzkiego serca.

Pomyślmy w chwili naszego szczęścia wigilijnego o tych wszystkich, aby Nowonarodzony Jezus Chrystus zesłał im radość i ukojenie, aby wszędzie zapanaowała prawdziwa atmosfera miłości i pojednania.

„W Polsce — o jakże cudna bywa ta noc w królewskiej śniegów szacie! Tam każda chata dzisiaj śpiewa, tam każde serce śpiewa w chacie pieśń, co wkrąg echem się rozchodzi, wieszcząc radosne — Bóg się rodzi!”

I my choć z dala od kraju ojczystego, tu na tej pięknej i gościnnej ziemi francuskiej, złączmy się myślą w tej cudownej chwili Bożego Narodzenia z naszymi najbliższymi i koledujmy radośnie. „Niechaj do naszych utęsknionych ton spłynie słodka opowieść... Niech chór aniołów zapuka, mówiąc: „Stał się cud!”

I patrzac w choinki blaski

O nowe prosie Cię łaski...

Oplatkem cicho się dzielić,

Wspominać tych co zgineli

I śpiewać usły drżącymi

„Niech będzie pokój na ziemi!”

Julian MAJCHERCZYK

Szukają jej wszyscy, ale mało kto trafia na właściwą drogę. A przecież wesele wielkie i pokój ludziom dobrej woli dostępne są dla wszystkich. Religia Chrystusowa jest religią radości. Ze stajenki betlejemskiej możemy pełnymi rękami zacerpnąć pokoju i radości, którą już Aniołowie wieścili ówczesnemu światu.

Podczas tegorocznych Świąt Bożego Narodzenia spieszymy więc do Jezusowego żłóbka z koledą. Odnówmy i oczyścmy nasze serca na przyjęcie Bożej Dziecińcy, a dokona się w nas ten pokój, jaki Anioł obiecuje ludziom dobrej woli. Niech nasza rzewna koleda i nasze zwyczajne świąteczne nie będą bezdusznymi tradycjami, ale głębokim przeżyciem.

Radość Bożego Narodzenia wypływa nadto z rodzinnego charakteru tych świąt. Jezus-Dziecię przychodzi na świat, posiada Matkę, przybranego ojca i żywiciela w osobie św. Józefa. I dlatego narodzenie Pana Jezusa jest podobne do najradosniejszego faktu z życia każdej rodziny, jakim jest narodzenie się dziecka. Także dla tej wielkiej rodziny człowieczej, Boże Narodzenie jest świętem rodzinnym, bo sam Bóg stał się jej członkiem i naszym bratem. Ta rozbita w raju rodzina ludzkości zaczyna żyć nowym, rodzinnym życiem, otrzymując z powrotem Ojca. Przez swoje narodzenie Chrystus zbliża się do nas, chodzi pośród nas i zarazem staje się jednym z ludzi.

Wyrazem rodzinnego charakteru świąt Bożego Narodzenia są wszystkie zwyczaje i tradycje świąteczne. Oplątek wigilijny stał się symbolem przyjaźni i miłości łączącej i jednoczącej serca. Trzeba tylko, aby życzenia, które sobie składamy przy łamaniu opłatka, nie były tylko jakąś czcza formułką, ale niech naprawdę płyną z głębi serca, niech im towarzyszy prawdziwe przekonanie wewnętrzne, modlitwa i zjednoczenie serc. Chcąc łamać się opłatkiem, trzeba sobie podarować wzajemnie przykrości i urazy, podać rękę do zgody sąsiedzkiej i domowej. W przeciwnym bowiem razie łamanie się opłatkiem może się stać faryzejską obłudą, niegodną wyznawców Chrystusowych.

Szopka betlejemka powinna w nas budzić żywą pamięć na miłość Bożej Dziecińcy ku nam. Niech nam stawi przed oczy te przepiękne biblijne sceny uniesienia i upokorzenia się Boga dla nas. Nie ma nic prostszego a tak ujmującego, jak właśnie stajenka w której przyszedł na świat Bóg-Człowiek. Przy niej winna nas zjednoczyć miłość wzajemna i wspólne uwielbienie głębokiej tajemnicy Bożego Narodzenia.

Życia emigracji

NIEMCY

Polacy w Niemczech

Za „Ostatnimi Wiadomościami” podajemy artykuł niemieckiego publicysty Joachima Georga Goerlicha, który ukazał się w wychodzącym w Hildesheim tygodniku katolickim „Das Wort”.

„Przed stu laty przybyli pierwsi Polacy do Niemiec, aby tu się osiedlić na stałe. Przyciągały ich kopalnie i huty w Zagłębiu Ruhry. Jednakże dopiero w 1922 roku powstał pierwszy Związek Polaków w Niemczech, ukonstytuowany w starej stolicy niemieckiej w Berlinie. Ten Związek Polaków obejmował wówczas pięć okręgów: 1. Śląsk z siedzibą w Opolu, 2. Środkowe Niemcy z siedzibą w Berlinie, 3. Westfalia z siedzibą w Bochum, 4. Warmia i Mazury z siedzibą w Olsztynie i 5. Obszar graniczny Ziemi Złotowskiej wraz z Kaszubami, z siedzibą w Złotowie (Flatow).

W Berlinie Związek utrzymywał własny dom studencki, a w Opolu, Bochum, Olsztynie i Berlinie drukowane były polskie gazety. Było szereg polskich szkół powszechnych i dwa polskie gimnazja, jak również dobrze zorganizowany związek harcerski. Polską mniejszością opiekowali się ich księża. W 1938 roku w Berlinie odbył się pierwszy Kongres Polaków w Niemczech. W rok później, równocześnie z wybuchem wojny, wszystkie polskie organizacje zostały rozwiązane, a domy związkowe i majątek skonfiskowane. Działacze i księża wtrąceni zostali przez nazistów do obozów koncentracyjnych. Większość z nich wymordowana została przez siepaczy SS. Cały szereg młodych Polaków przymusowo wciągnięto do karnych kompanii Wehrmachtu.

Ale jeszcze wojna nie dobiegła końca, a już Polacy zorganizowali się pod przewodnictwem Stefana Szczepaniaka. Związek Polaków w Niemczech założył swą siedzibę w Bochum. Równocześnie też Związek zadysponował swoją gotowość w odbudowie demokratycznych Niemiec, zapewniając o swej lojalności. W szeregu wygłoszonych mowach, Stefan Szczepaniak podkreślił rolę pośrednika, jaką także i ten Związek spełnia w kształtowaniu się przyszłości europejskiej.

Po zgonie Stefana Szczepaniaka, w 1964 roku, przewodnictwo Związku przejął ks. dziekan J. Styp-Rekowski, który, chociaż sam był więźniem obozu koncentracyjnego, jest proboszczem równocześnie polskiej i niemieckiej parafii.

Ocenia się, że na 200.000 Polaków, którzy mieszkają w NRF, połowa ma obywatelstwo niemieckie. Po II wojnie światowej poważny procent pozostał w NRF, inni przybyli tu jako uchodźcy. Wielu osiedliło się tu po 1956 roku, przybывая z PRL w ramach łączenia się rodzin. Część mężczyzn znalazła zatrudnienie w kompaniach wartościowych przy oddziałach alianckich. Interesy polskich uchodźców reprezentuje „Związek Polskich Uchodźców w Niemczech” z siedzibą w Velbert. Niezależnie od Zagłębia Ruhry, ośrodki polskie znajdują się w zach. Berlinie, Kolonii, Hamburgu, Mannheimie i w Monachium. Katolicka parafia duszpasterska ma swoją siedzibę we Frankfurcie, a w Düsseldorfie urządza ewangelicki polski duszpasterz. Miejscem pielgrzymkowym jest Neviiges,

gdzie rokrocznie przed obrazem Matki Boskiej zbierają się polscy katolicy.

Niedaleko Mannheim znajduje się Zakład („Makorty” zmarł dwa lata temu w Warszawie. Średnia generacja reprezentowana jest przez Tadeusza Nowakowskiego, który po obozie koncentracyjnym (w obozie koncentracyjnym zamordowany został jego ojciec) nie powrócił już do Kraju. Do młodszej generacji należy „enfant terrible” polskiej awangardystycznej literatury — Marek Hlasko. W 1957 roku nie powrócił on do Kraju. Ożenił się ze znaną artystką niemiecką Sonją Ziemann. W Monachium żyje także polski kompozytor Roman Pale-

FRANCJA

Z płytą «Niedziela na wiosce» po Polsce

Z początkiem tego roku, wyczytałem w prasie że wyszła nowonagrana płyta, bardzo wesola, pod tytułem „Niedziela na wiosce”. Muzyka w wykonaniu orkiestry B. Nowaka, śpiew w interpretacji E. Papalskiego, kompozycje w większości p. Ratajskiego.

Sprowadziłem ją sobie wprost z Marles-les-Mines (P. de C.) od znajomych. Gdy z żoną w tym roku byliśmy na wczasach w Polsce, oprócz płyt francuskich, zabraliśmy także nagranie „Niedziela na wiosce”. Nie przypuszczaliśmy, że będzie tam miała tak duży sukces — tak olbrzymie powodzenie.

Jechaliśmy etapami: Poznań, Śrem, Wrocław, Chorzów, Częstochowa, Radomsko, Łódź, Warszawa, gdyż wszędzie jest familia. Spotykanie rodzin i zaproszeni sąsiedzi nie mogli się jej nasłuchać.

— Jeszcze i śpiewu... Niech wujek nam ją podaruje... — mówili.

— Nie mogę — odpowiadałem na każdym przystanku — jeszcze mam tyle rodzin do odwiedzenia...

ster. W Hamburgu osiedliła się dawna śpiewaczka warszawskiego radia, Krystyna Berinson-Bodalska. Tu wyszła za mąż i często występuje w programach niemieckiego radia. Po raz pierwszy po II rianum” w Carlsberg — dop. red.), prowadzony przez zakonice (Siostry Felicjanki — dop. red.).

Również prominentni Polacy żyją w NRF. W Monachium osiedlili się trzej znani polscy pisarze, których książki tłumaczone są w NRF. Do starszej generacji należy Józef Mackiewicz, brat znanego polskiego publicysty, Stanisława Cat-Mackiewicza, wojnie światowej uniwersytet niemiecki przyznał katedrę polskiemu uczonemu — Uniwersytet w Heidelbergu powołał w tym roku prof. sławistyki, dra Andrzeja Vincenza.

W NRF jest kilka polskich szkół, nie ma jednak żadnego polskiego gimnazjum, chociaż w przedwojennych Niemczech były trzy polskie gimnazja. Z tego powodu Polacy muszą wysyłać swe dzieci do Anglii i Francji, celem dalszego kształcenia się. Stała konferencja ministerstwa oświaty mogłaby tu zarządzić przez udzielenie pomocy — przy odpowiednim wkładzie osobistym Polaków. Państwo polskie (Autor ma na myśli PRL — dop. red.), w przeciwieństwie do przeszłości, nie da do dyspozycji żadnych środków.

Joachim Georg Goerlich

Dalem im francuskie płyty. Podziękowali. Zauważyłem jednak po ich twarzach niezadowolone. Chcieli mi dawać swoje płyty aby tylko tę naszą płytę z Francji im zostawić.

Graliśmy ją bez przerwy aby się każdy zadowolił i nasycił!

Tak było na każdym etapie, aż do Warszawy. W Warszawie nie mogłem się oprzeć dalej. Przed odjazdem do Francji podarowałem im płytę. Radość była nieopisana. Za każdym razem jednogłośnie okrzyk: „Co za piękna muzyka i śpiew!” Przez się wepchnięto mi do walizki inne płyty. To nagranie objechało więc większą połac Polski i teraz uczą się tam nagranych piosenek na pamięć, tak jak mi piszą.

Kreślę ten list bo czytałem w polskich gazetach że w Kanadzie płyta „Niedziela na wiosce” (production Riviera Nr 521.030) cieszy się także powodzeniem. Chyba nie większym niż w Polsce.

Z poważaniem

Simon BUSS
2, Chemin des Tuilleries
77 — MONTEREAU

POLSKIE PŁYTY

POLSKIE PŁYTY

Płyta „NIEDZIELA NA WIOSCE” oraz wszelkie polskie płyty i Kolędy wysyłamy wszędzie. Także płyty francuskie — tyrolskie — bawarskie i czeskie. Polecamy: ELEKTROFONY — a na MAGNETOFONACH 20% zniżki.



Katalog płyt 1967 na żądanie



ST. RATAJSKI, 42 rue Debarge, - 62 — HARNES

Magazyn otwarty w niedzielę rano.

ABONAMENT

możesz opłacić :

WE FRANCJI : „Głos Katolicki” — „La Voix Catholique” — 263-bis, rue St-Honoré, Paris (I). — Konto pocztowe : Paris N° 12.777-08 (5.20 F kwartalnie).

W BELGII : Ks. Marian Walensa, — O.M.I., 72, rue Jourdan — Bruxelles 6. Konto pocztowe : Bruxelles 3699 40. (50 fr. belg. kwartalnie).

W DANII : Ks. Jan Szymaszek — Hans Bogbinders Alle, 2 — Kobenhavn 5.

W HOLANDII : Ks. Van der Zee, O.M.I., Collegium Carolinum — Valkenburg L. (3 guldeny kwartalnie).

W NIEMCZECH : Ks. Ernest Drescher O.M.I., 29 Oldenburg (OLDB), Donnerschweer Str. 322. Konto pocztowe : Hannover 1854-50.

W WIELKIEJ BRYTANII : J. Ciemiór, 47, Brackley Rd — London W. 4. — (8/- sh. kwartalnie).

**WALNE ZEBRANIE
KOŁA KOMBATANTÓW LILLE**

W niedzielę dnia 26 listopada 1967 r. odbyło się w Lille — we własnym domu — roczne walne zebranie tutejszych Kombatantów polskich. W bardzo schludnym domu Kombatanta, który można nazwać polskim domem w Lille, zebrali się spora gromada byłych Kombatantów, by tu na tej gościnnej ziemi francuskiej omawiać i rozważać losy wnych Polaków.

Samo zebranie osnute na starych zwyczajach emigracyjnych, to same troski o tych co to tu pozostali, ażeby światu udowodnić, że żadna moc zmienić ani przewekslować nas nie zdoła, mimo zabiegów jakimi posługują się ci, co to tymczasowo osiedlili się na ziemiach Polski. Podczas zebrania podawane i rozpatrywane były ciekawe i bardzo rzeczowe wnioski, troska największa to młodzież, to te pociechy szkolne, które tutaj w tym domu polskim mają pomieszczenie na naukę i religię, dalej biblioteka, sprawy prawne, pomoc koleżeńska, imprezy patriotyczne oraz troska o mogiły tych, co odeszli od nas na zawsze.

Całość zebrania starannie przygotowana, opracowana i rzeczowo przedyskutowana przez obecnych, bardzo rzeczowymi krytykami oraz niezbędnymi uwagami jakich udzielałi prawie wszyscy obecni na zebraniu.

Podczas całego zebrania panował nastrój koleżeński, życzliwy i karny, tak jak to naprawdę przystało na byłych żołnierzy. Całości zebrania przewodniczył delegat krajowego SPK-Francja, p. Stanisław Domański, który na zakończenie zebrania dał zebrany kolegom cenne informacje.

Zarząd ukonstytuował się następująco :

Prezes: Inż. E. Tuszewski (ponownie). Członkowie zarządu: J. Grabowski, St. Kobylecki, arch. J. Sawicki, L. Strutyński, K. Witamborski i W. Zablocki.

Komisja Rewizyjna: przewodniczący M. Rokicki, członkowie I. Pelka i St. Srocki; zast.: S. Leszczyński i W. Podsiadlo.

Przewodniczący sądu koleżeńkiego: J.L. Zubek. Delegaci na zjazd krajowego SPK w Paryżu: inż. Tuszewski, arch. J. Sawicki; zast.: B. Szczepa.

Zebranie zakończono późnym wieczorem ku wielkiej zgodzie i jedności, dając tym samym dowód,

że dyscyplina i serce żołnierza-tulacza jest zawsze zgodne tam, gdzie waży się interesy Polski i Polaków.

Rodacy, rozchodząc się do swych siedzib rodzinnych, unosili w sercu naprawdę niezmiernie zadowolenie i radość, że Lille mimo okropnej przemocy reżymu — posiada starą, wyrobioną i niezwykłą ekipę żołnierzy, która nigdy nie opuści zajmowanych stanowisk tu na Emigracji, tak jak kiedyś nas krył szary mundur żołnierski. Gdyż żołnierzami pozostaniemy na zawsze mimo to, że dziś okrywa nas cywilna marynarka. Wierzmy mocno w powrót do Polski wolnej, katolickiej niepodległej — Polski z Wilnem i zawsze wiernym Lwowem.

Bronisław Szczepa

BAL SYLWESTROWY W PARYŻU

W niedzielę, dnia 31 grudnia 1967 r. odbędzie się w salonach Merostwa 11-tej dzielnicy, przy place Leon Blum (Metro Voltaire) Wielki Bal Sylwestrowy. Początek o godz. 21-iej do rana. Do tańca przygrywać będzie doborowa orkiestra polsko-francuska. — Bufet obficie zaopatrzony.

Jak zawsze u Kombatantów serdeczna atmosfera i humor na powitanie Nowego Roku 1968.

Serdecznie zapraszamy całą Polonię z Paryża i okolicy. Dochód przeznaczony jest na cele samopomocy

Zarząd

**8.905,40 F. (890.540 st. fr.)
NA POMOC GWIAZDKOWA
DLA POLSKICH INWALIDÓW WOJ.
WE FRANCJI**

Dzięki ofiarności społeczeństwa polskiego we Francji i zagranicą, członkowie zarządu PZIW na swym posiedzeniu w dniu 30. XI. br. uchwalili udzielić pomocy świątecznej dla około 150 członków, szczególnie znajdujących się w ciężkiej sytuacji materialnej na łączną sumę 8.905,40 F.

Na powyższą pomoc składają się następujące ofiary : z „Miesiąca Inwalidy” we Francji 3.429 F., subwencja Zarządu Głównego w Londynie (pomoc Polonii amerykańskiej i kanadyjskiej) na sumę 5.476,40 F.

Ta drogą przesyłamy raz jeszcze wszystkim ofiarodawcom, tym we Francji i zagranicą, nasze gorące z serca płynące podziękowanie za pomoc, pamięć i niezmienny stosunek, jaki zawsze okazujecie naszym inwalidom wojennym, znajdującym się w ciężkiej sytuacji materialnej i zdrowotnej. Dziękujemy serdecznie prasie polskiej — „Narodowcowi” i „Głosowi Katolickiemu” za ogłaszanie wszystkich naszych apeli i podziękowań, które przyczyniły się do zapoznania społeczeństwa polskiego z sytuacją

Polskiego Związku Inwalidów Wojennych we Francji. Dziękujemy również gorąco wszystkim osobom, które apelowały w „Narodowcu” o pospieszenie inwalidzie polskiemu z pomocą finansową.

Korzystając z okazji, składamy całemu Duchowieństwu polskiemu, Komitetom Pań, wszystkim Organizacjom społecznym i politycznym oraz Instytucjom, wszystkim ofiarodawcom, członkom współpracującym i honorowym oraz prasie polskiej i ich rodzinom jaknajlepsze życzenia zdrowych Świąt Bożego Narodzenia i szczęśliwego Nowego Roku.

Zarząd PZIW we Francji

**PROSIMY
ODNOWIĆ
PRENUMERATE**

**O FIARY
NA TYDZIEŃ MIŁOSIĘRZDZIA**

	F
p. Cordier	15,00
p. Jagla Antonina — Messy (S. et M.) ...	10,00
p. Kica Jan — Messy (S. et M.)	16,00
p. Lisowska Marianna — Bagnolet (Seine St. Denis)	100,00
p. N.N.	10,00
p. Grobelny J. — Avion (P. de C.)	25,00
p. Nawojka Wanda — Albi-Madeleine (Tarn)	10,00
p. Duczmal Wł. — Lens (P. de C.) ...	10,00
p. red. Olszewski Witold — Bessancourt (Val d'Oise)	35,00
Ks. Adamski Paweł O.M.I. — od Rodaków z terenu Parafii polskiej w Haveluy Denain (Nord)	54,00
p. Cichy Teodor — Drocourt (P. de C.)	50,00
Ks. Ludwiczak Stanisław — od Rodaków z terenu Parafii polskiej St. Denis (S. St. Denis) zebrane przez p. Korczakową	140,00
p. inż. Lopiński Stanisław — Paryż ...	10,00
pp. Hinemans - Paron (Yonne)	20,00
p. Kolasa Jadwiga — Drancy (Seine St. Denis)	15,00
Związek Kupców i Rzemieślników Polskich we Francji — Okręg II.	500,00
p. Hanc St. — Monpelly (Oise)	15,00
p. Wojtasek Michalina — Waziers (Nord)	10,00
p. Byk Hieronim i Agnieszka — Duisans (P. de C.)	20,00
Ofiarodawcom „Bóg Zapłać !”	
Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres : Mission Catholique Polonaise — 263-bis, rue Saint-Honoré, 75 — Paris (I) — C.C.P. : 1 268-75 Paris.	

KSIĘGARNIA POLSKA W PARYŻU

123, Bd. St. Germain — PARIS (6^e). — Tel. : 326-04-42

zaprasza serdecznie rodaków na

wielką sprzedaż gwiazdkową

trwająca przez cały grudzień — codziennie w godz. 10 - 20 bez przerwy.

Liczne książki polskie i francuskie * Specjalne wydawnictwa i gry dla dzieci
Piękne szopki i kartki świąteczne * NOWOŚĆ — polskie płyty : kolędy, muzyka rozrywkowa i poważna * TOMBOLA KSIĄŻKOWA dla wszystkich klientów (od zakupu min. 15 Fr.)

Listy Czytelników

JESZCZE W SPRAWIE KOŚCIOŁÓW WE LWOWIE

Wielebny Księżę Redaktorze,

W 41-szym numerze „Głosu Katolickiego” ukazała się wzmianka na podstawie listu ze Lwowa, że „Kościół św. Anny zamieniony jest na ustęp publiczny”.

W 47-mym numerze p. J. Juszczyński zaprzecza twierdząc, że „Kościół św. Anny jest zamieniony na muzeum” i zaprzecza poprzedniej notatce.

Wydaje mi się, że jedno nie wyklucza drugiego. W każdym bowiem muzeum znajduje się ustęp, z którego każdy może korzystać, a więc można go nazwać publicznym.

Jedno i drugie wydaje mi się sprawą uboczną, główną zaś jest fakt, że Kościół św. Anny, jako taki nie istnieje. W bezbożniczej akcji sowieńców został skazany na zagładę, jak i setki innych kościołów w tym państwie o szumnych hasłach wolności.

P. Juszczyński sam osobiście nie był we Lwowie i nie widział ile kościołów uległo konfiskacie, a znajomi prawdy mu nie napiszą, bo listy są kontrolowane i każdy boi się prześladowania.

„Lwówianka”

NOWE WYDAWNICTWA

Prof. Dr Eugeniusz Jarra. — MYŚL SPOŁECZNA O STANISŁAWA PAPCZYŃSKIEGO, ZAŁOŻYCIELA MARIANÓW. — Nakładem prowincji św. Stanisława Kostki, 1962. 104 strony. Do nabycia: Apostolat Maryjny Księży Marianów, Marian Fathers, Bullingham near Hereford, England, lub Veritas, Praed Mews, London W. 2. W Ameryce: Apostolat Maryjny, Marian Fathers, Stockbridge, Mass. 01262, U.S.A. — Cena: 7/— lub 1.00 dol.

Eugeniusz Jarra, od pierwszych lat otwarcia Uniwersytetu Warszawskiego w odrodzonej Polsce, profesor potem i dziekan Wydziału Prawa, oprócz zagadnień z teorii prawa, poświęcił swoją pracę naukową i pedagogiczną głównie studium filozofii, etyki i polityki w poglądach wybitnych pisarzy Rzeczypospolitej przedrozbiorowej. W prowadzonym przez niego Seminarium Filozofii Prawa Uniw. Warszawskiego, jego uczniowie, korzystając ze światła-

go kierownictwa i wypróbowanej metody naukowej Profesora, opracowali i opublikowali szereg prac o luminarzach nauki politycznej owych czasów, jak np. o Stanisławie Orzechowskim, Szymonie Staro-wolskim, Hieronimie Strowskim, Hugonie Kollą-taju, Sebastianie Petrycy, Łukaszu Górnickim, Fabianie Birkowskim, Łukaszu Opalińskim.

Po wybuchu II Wojny Światowej, profesor Jarra znalazł schronienie w Wielkiej Brytanii. Wygnanie bynajmniej nie położyło kresu jego działalności naukowej. Bezpośrednio po wojnie wraz z gronem kolegów-profesorów, przez dwa lata wykladał przedmioty prawnicze studentom Polakom, cywilnym czy też wojskowym na polskim Wydziale Prawa przy Uniwersytecie Oxfordzkim. W czasie wojny i po niej wydawał szereg monografi o wybitnych przedstawicielach nauki politycznej w dawnej Polsce. Pomimo że dobrze przekroczył osiemdziesiątkę, szczęśliwie prowadzi tą swoją działalność aż do chwili obecnej. W ten sposób w ciągu swej 50-letniej pracy pisarskiej, stworzył prawdziwą bibliotekę o pisarzach prawniczych i politycznych w dawnej Rzeczypospolitej. Koroną jego działalności naukowej jest manuskrypt pt.: „Historia Polskiej Filozofii Politycznej” (około 260 stron w druku), który ma być wydany w najbliższej przyszłości.

Wraz z powyższą informacją o autorze, przesyłamy równocześnie jego dziełko pt.: „Myśl społeczna O. Stanisława Papczyńskiego, założyciela Marianów”, wydane w 1962 r. staraniem amerykańskiej prowincji św. Stanisława Kostki. Profesor Jarra jako pierwszy poruszył ten aspekt życia O. Stanisława. Praca dzieli się na cztery rozdziały: pierwszy przedstawia O. Stanisława jako mówcę-kaznodzieję i profesora retoryki w kolegiach pijarskich, drugi jako członka zakonu Pijarów, a następnie założyciela zakonu Marianów, trzeci jako autora rozlicznych pism, czwarty jako znawcę zagadnień politycznych. W tym ostatnim rozdziale, który obejmuje połowę całej pracy, autor wyklada systematycznie naukę O. Stanisława o jednostce i cnotach, jakie winna ona nabyć, o społeczeństwie (tu poruszone są między innymi, rodzina, własność, klasy społeczne), o prawach (prawo naturalne, prawo boskie, prawo ludzkie), o państwie (władza, wolność i posłuszeństwo prawom, zgoda i jedność obywateli, dobro wspólne), o pokoju i wojnie, wreszcie o stosunkach między Kościołem i państwem. W konkluzji Autor wykazuje, że O. Papczyński był poprzednikiem Stanisława Konarskiego.

Traktat profesora Jarra wielce przyczynia się do lepszego poznania historii kultury społecznej i kościelnej w Rzeczypospolitej polskiej XVII wieku. Autor z właściwą mu biegłością i doświadczeniem wielu lat pracy naukowej, jak również wyrobioną metodą naukową, ukazuje O. Papczyńskiego, założyciela pierwszego w Polsce przedrozbiorowej zakonu polskiego, jako obywatela i kapłana, które-

mu leżała na sercu odnowa dobrych obyczajów i rzetelny postęp tak w życiu jednostki, jak i społeczeństwa. Autorowi należy się wdzięczność za zapoznanie nas z postacią O. Stanisława jako wybitnego myśliciela etyczno-politycznego i religijnego w Polsce XVII wieku.



SCISŁOŚĆ

Dziewczynka do koleżanki po powrocie z wakacji

— To kłamstwo, że krowy dają ludziom mleko. Wyciąga się je im na siłę.

•••

DOWCIPY

ZZA ŻELAZNEJ KURTyny

— Jaki jest najprądykalniejszy lek na komunistów?

— Chinina...

•••

— Czy w Polsce można krytykować partię?

— Można, ale to tak jakby całować tygrysa w d... Przyjemność niewielka, a niebezpieczeństwo duże...

•••

— Jak się nazywa polski minister odbudowy po chińsku?

— Penk-Tynk...

•••

— Co to jest zebranie partyjne?

— Mieszanina pieprzu z dżemem.

— No tak; jeden pieprzu — reszta drze-

mie.

•••

A oto dwie opowiadki z Warszawy:

W barze mlecznym w Warszawie panienka wychyla się z oblienka od kuchni i wola:

— Należniki z serem — proszę odebrać!

— Ryż z jabłkami!

— Jajka na miękkko!

Klenci odbierają zamówione potrawy gdy nagle panienka wola:

— Pierogi ruskie!

Nikt się nie zgłasza. Panienka wola ponownie:

— Pierogi ruskie! — Kto chciał ruskich?

Na to głos z końca sali:

— Nikt nie chciał. Sami przyszli...

•••

Dwoch malców bawi się na warszawskim podwórku. Jeden z nich płacze.

— Co się stało? — pyta matka.

— A, bo... my się bawimy w Żydów i Arabów — mówi płaczący — a on ani razu nie pozwolił mi być Żydem.

•••

Doniesiono z Paryża, że wystawiającemu tam swe obrazy warszawskiemu malarzowi udało się sprzedać po bardzo korzystnej cenie wszystkie przywieszono ze sobą kabanosy.

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue Saint-Honoré — PARIS (1^{er})

Telefon: RICHelieu 83-85

Konto pocztowe: PARIS 12.777-08

Dyrektor: Ks. K. STOLAREK, O.M.I.

Redaktor: Ks. S. SKÓRCZYŃSKI. — Administrator: Ks. J. NIERUCHALSKI, O.M.I.

REDAKCJA PRZYJMUJE: we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00
N° d'autorisation 36.888

Imprimerie des Éditions de Marie Immaculée — 29, av. du Général-Leclerc
77 — LA FERTÉ-sous-JOUARRE. — Telefon: 376

STYCZEŃ

- 1 P NOWY ROK, *Mieczysława*
- 2 W Imienia Jezus
- 3 Ś Genowefy
- 4 C Grzegorza, Anieli
- 5 P Telesfora, Emiliany
- 6 S Trzech Króli

- 7 N *Świętej Rodziny, Lucjana*
- 8 P Seweryna
- 9 W Juliana, Marcjanny
- 10 Ś Wilhelma
- 11 C Hygina, Honoraty
- 12 P Arkadiusza, Taczjany
- 13 S Chrzest Pana Jezusa, Weroniki

- 14 N *2-ga po Trzech Królach, Hilarego*
- 15 P Pawła
- 16 W Marcelego
- 17 Ś Antoniego, Opata
- 18 C Pryski
- 19 P Mariusza, Henryka
- 20 S Sebastiana

- 21 N *3-cia po Trzech Królach, Agnieszki*
- 22 P Wincentego
- 23 W Rajmunda
- 24 Ś Tymoteusza
- 25 C Nawrócenie św. Pawła
- 26 P Polikarpa, Pauli
- 27 S Jana Chryzostoma

- 28 N *4-ta po Trzech Królach, Piotra Nol.*
- 29 P Franciszka, Zdzisława
- 30 W Martyny, Hiacynty
- 31 Ś Jana Bosko

LUTY

- 1 C Ignacego
- 2 P M.B. Gromnicznej
- 3 S Błażeja

- 4 N *5-ta po Trzech Królach, Andrzeja*
- 5 P Agaty
- 6 W Tytusa, Doroty
- 7 Ś Romualda
- 8 C Jana, Izajusza
- 9 P Cyryla, Apolonii
- 10 S Scholastyki

- 11 N *Starozapustna, M. Boskiej z Lourdes*
- 12 P 7 Serwitów
- 13 W Grzegorza
- 14 Ś Walentego
- 15 C Faustyna, Jowity
- 16 P Juliana
- 17 S Donata, Zbigniewa

- 18 N *Mięsopustna, Symeona, Konstancji*
- 19 P Konrada, Marcelego
- 20 W Zenobiusza, Melanii
- 21 Ś Roberta
- 22 C Katedry św. Piotra
- 23 P Piotra Damiana
- 24 S Modesta, Edelberta

- 25 N *Zapustna, Macieja*
- 26 P Aleksandra
- 27 W Gabriela
- 28 Ś POPIELEK, Teofila
- 29 C Romana

MARZEC

- 1 P Albina
- 2 S Lucjusza, Heleny

- 3 N *1-sza Postu, Kunegundy*
- 4 P Kazimierza
- 5 W Euzebiusza
- 6 Ś Felicyty
- 7 C Tomasza z Akwinu
- 8 P Jana, Wincentego
- 9 S Franciszka, Dominika

- 10 N *2-ga Postu, 40 Męczenników*
- 11 P Konstantego
- 12 W Grzegorza
- 13 Ś Krystyny, Bożeny
- 14 C Matyldy
- 15 P Zachariasza, Klemensa
- 16 S Juliana

- 17 N *3-cia Postu, Patryka*
- 18 P Cyryla, Edwarda
- 19 W Józefa
- 20 S Eufemii
- 21 C Benedykta
- 22 P Zachariasza
- 23 S Katarzyny, Wiktoriana

- 24 N *4-ta Postu, Gabriela*
- 25 P Zwiastowanie N.M.P., Dymy
- 26 W Teodora
- 27 S Jana Damasceńskiego
- 28 C Jana Kapistrana
- 29 P Jonasza
- 30 S Jana Kwiryna

- 31 N *Męki Pańskiej, Balbiny, Zbigniewa*

KWIECIEŃ

- 1 P Hugona
- 2 W Franciszka
- 3 Ś Ryszarda
- 4 C Izydora
- 5 P 7 Boleści NMP., Wincentego, Ireny
- 6 S Celestyna, Tymoteusza

- 7 N *Palmowa, Saturnina*
- 8 P Dyonizego
- 9 W Marii Eg.
- 10 Ś Apoloniusza
- 11 C W. Czwartek, Leona
- 12 P W. Piątek, Juliusza, Zenona
- 13 S W. Sobota, Hermenegilda

- 14 N *WIELKANOC, Justyna, Waleriana*
- 15 P *PON. SWIATECZNY, Anastazji*
- 16 W Bernadety
- 17 Ś Aniceta, Rudolfa
- 18 C Apoloniusza
- 19 P Tymona
- 20 S Teotyima, Mariana

- 21 N *Biała, Anzelma*
- 22 P Sotera i Kajusa
- 23 W Wojciecha, Jerzego
- 24 Ś Fidelisa
- 25 C Marka
- 26 P Marcelina, Kleta
- 27 S Piotra Kanizjusza

- 28 N *2-ga po Wielkan., Pawła od Krzyża*
- 29 P Piotra z Weroni
- 30 W Katarzyny z Sieni

MAJ

- 1 Ś Józefa Robotnika
- 2 C Zygmunta
- 3 P Królowej Korony Polskiej
- 4 S Moniki, Floriana

- 5 N *3-cia po Wielkanocy, Piusa V.*
- 6 P Lucjusza, Jana
- 7 W Stanisława B.
- 8 Ś Wiktora, Joanny d'Arc
- 9 C Grzegorza z Nazjanzu
- 10 P Antonina, Izydora
- 11 S Filipa i Jakuba, Apostołów

- 12 N *4-ta po Wielk., Nereusza, Achillesa,*
- 13 P Roberta Bellarmina
- 14 W Bonifacego
- 15 Ś Jana, Zofii
- 16 C Andrzeja Boboli, Ubalda
- 17 P Paschalisa Baylona
- 18 S Wenancjusza, Eryka

- 19 N *5-ta po Wielkanocy, Piotra*
- 20 P Bernardyna z Sieni
- 21 W Teobalda
- 22 Ś Ryty, Heleny
- 23 C *Wniebowstąpienie, Iwona*
- 24 P Najśw. Maryi Wspomożycielki
- 25 S Grzegorza VII

- 26 N *Po Wniebowst., Święto Matki, Filipa*
- 27 P Jana I., papieża, Bedy
- 28 W Augustyna
- 29 Ś Marii Magdaleny
- 30 C Feliksa
- 31 P *N.M.P. Królowej świata*

CZERWIEC

- 1 S Anieli

- 2 N *ZIELONE ŚWIĄTKI, Sadoka*
- 3 P *PON. ŚWIĄT., Klotyldy, Leszka*
- 4 W Franciszka
- 5 Ś Bonifacego
- 6 C Norberta
- 7 P Roberta
- 8 S Medarda

- 9 N *Trójcy Świętej, Pryma, Felicjana*
- 10 P Małgorzaty, Bogumiła
- 11 W Barnaby
- 12 Ś Jana
- 13 C *Boże Ciało, Antoniego z Padwy*
- 14 P Bazylego
- 15 S Wita, Jolanty

- 16 N *2-ga po Świątkach, Święto Ojców*
- 17 P Adolfa, Emilii
- 18 W Efrema
- 19 Ś Juliana
- 20 C Sylwesterusa
- 21 P *Najśw. Serca Jezusa, Alojzego*
- 22 S Paulina

- 23 N *3-cia po Świątkach, Zenona, Wandy*
- 24 P Jana Chrzcziciela
- 25 W Wilhelma
- 26 Ś Jana, Pawła
- 27 C Władysława
- 28 P Pawła Ireneusza
- 29 S Piotra i Pawła

- 30 N *4-ta po Świątkach, Pawła*

LIPIEC

- 1 P Krwi Przenajświętszej
 - 2 W Nawiedzenie N.M.P.
 - 3 S Ireneusza, Anatola
 - 4 C Teodora
 - 5 P Antoniego
 - 6 S Marii, Izajasza
-
- 7 N 5-ta po Świętąch, Cyryla, Metodego
 - 8 P Elżbiety portugalskiej
 - 9 W Tomasza, Weroniki
 - 10 S Siedmiu Braci
 - 11 C Pisua I., Olgi
 - 12 P Jana, Feliksa
 - 13 S Anakleta
-
- 14 N 6-ta po Świętąch, Franc. Św. Nar.
 - 15 P Henryka, Włodzimierza
 - 16 W N.M.P. Szkaplerznej
 - 17 S Aleksego
 - 18 C Kamila
 - 19 P Wincentego
 - 20 S Hieronima, Czesława
-
- 21 N 7-ma po Świętąch, Wawrzyńca
 - 22 P Marii Magdaleny, Bolesławy
 - 23 W Apolinarego
 - 24 S Kingi, Krystyny
 - 25 C Jakuba Apostoła
 - 26 P Anny, Matki N.M.P.
 - 27 S Pantaleona, Rudolfa
-
- 28 N 8-ma po Św., Nazariusza, Wiktora
 - 29 P Marty, Beatryczy
 - 30 W Abbona, Sennena
 - 31 S Ignacego

SIERPIEŃ

- 1 C Braci Machabeuszów, Piotra
 - 2 P Alfonsa, Stefana
 - 3 S Nikodema, Lidii
-
- 4 N 9-ta po Świętąch, Dominika
 - 5 P N.M.P. Śnieżnej
 - 6 W Przemienienie Pańskie
 - 7 S Kajetana
 - 8 C Jana Vianney
 - 9 P Romana
 - 10 S Wawrzyńca, Bohdana
-
- 11 N 10-ta po Świętąch, Zuzanny
 - 12 P Klary
 - 13 W Kasjana
 - 14 S Euzebiusza
 - 15 C Wniebowz. N.M.P., Cud nad Wisłą
 - 16 P Joachima, Rocha
 - 17 S Jacka
-
- 18 N 11-ta po Świętąch, Agapila, Heleny
 - 19 P Jana, Mariana
 - 20 W Bernarda
 - 21 S Joanny
 - 22 C Niepokalanego Serca N.M.P.
 - 23 P Filipa
 - 24 S Bartłomieja
-
- 25 N 12-ta po Świętąch, Ludwiika, króla
 - 26 P M.B. Częstochowskiej Zefiryna,
 - 27 W Józefa Kalasatego
 - 28 S Augustyna
 - 29 C Ścieście św. Jana
 - 30 P Róży z Limy, Feliksa
 - 31 S Rajmunda, Izabeli

WRZESIEŃ

- 1 N 13-ta po Świętąch, Idziego
 - 2 P Stefana
 - 3 W Piusa X, Szymona
 - 4 S Rozalii
 - 5 C Wawrzyńca
 - 6 P Eugeniusza
 - 7 S Regiiay, Melchiora
-
- 8 N 14-ta po Świętąch, Narodz. N.M.P.
 - 9 P Piotra Klawera
 - 10 W Mikołaja z Tolentino
 - 11 S Prota, Jacka
 - 12 C Najśw. Imię Margi
 - 13 P Eulogiusza
 - 14 S Podwyższenie Krzyża św.
-
- 15 N 15-ta po Świętąch, N.M.P. Bolesnej
 - 16 P Cypriana, Ludmily
 - 17 W Stygmaty św. Franciszka
 - 18 S Józefa z Cupertino
 - 19 C Januariusza
 - 20 P Eustachego
 - 21 S Mateusza, apostoła
-
- 22 N 16-ta po Świętąch, Tomasza z Vil.
 - 23 P Tekli, Linusa
 - 24 W N.M.P. od Wykupu
 - 25 S Kleofasa
 - 26 C Izaaka Jogues, Justyny
 - 27 P Kosmy i Damiana
 - 28 S Waclawa
-
- 29 N 17-ta po Świętąch, Michala Arch.
 - 30 P Hieronima

PAŹDZIERNIK

- 1 W Remigiusza
 - 2 S Aniołów Stróżów
 - 3 C Teresy od Dzieciątka Jezus
 - 4 P Franciszka z Asyżu
 - 5 S Placyda
-
- 6 N 18-ta po Świętąch, Brunona,
 - 7 P N.M.P. Różnicowej
 - 8 W Brygidy
 - 9 S Jana Leonarda
 - 10 C Franciszka Borgia
 - 11 P Macierzyństwo N.M.P.
 - 12 S Maksymiliana
-
- 13 N 19-ta po Świętąch, Edwarda
 - 14 P Kaliksta
 - 15 W Teresy z Awili
 - 16 S Jadwigi
 - 17 C Malgozaty Marii Alacoque
 - 18 P Łukasza, ewangelisty
 - 19 S Piotra z Alcantara
-
- 20 N 20-ta po Świętąch, Jana Kantego
 - 21 P Hilariana, Urszuli
 - 22 W Melaniasza
 - 23 S Antoniego M. Claret
 - 24 C Rafała Archaniola
 - 25 P Izydora
 - 26 S Ewarysta
-
- 27 N 21-sza po Świętąch, Chrystusa Króla
 - 28 P Szymona Tadeusza, apostoła
 - 29 W Narcyza
 - 30 S Alfonsa R.
 - 31 C Feliksa z Nikozji

LISTOPAD

- 1 P WZYSTKICH ŚWIĘTYCH
 - 2 S Dzień Zaduszny
-
- 3 N 22-ga po Świętąch, Huberta
 - 4 P Karola Boromeusza
 - 5 W Zachariasza, Elżbiety
 - 6 S Leonarda
 - 7 C Ernesta
 - 8 P 4 ukoronowanych męczen., Godfryda
 - 9 S Teodora
-
- 10 N 23-cia po Świętąch, Andrzeja de Ao.
 - 11 P Święto Niepodległości Marcina
 - 12 W Pięciu Braci Męczenników
 - 13 S Stanisława Kostki
 - 14 C Jozafata
 - 15 P Alberta, Leopolda
 - 16 S N.M.P. Ostrobr., Gertrudy, Edmunda
-
- 17 N 24-ta po Świętąch, Grzegorza, Salomei
 - 18 P Pośw. baz. św. Piotra i Pawła, Anieli
 - 19 W Elżbiety węgierskiej
 - 20 S Feliksa
 - 21 C Ofiarowanie N.M.P.
 - 22 P Cecyli
 - 23 S Klemensa
-
- 24 N 25-ta po Świętąch, Jana od Krzyża
 - 25 P Katarzyny z Aleksandrii
 - 26 W Konrada
 - 27 S Maksyma
 - 28 C Grzegorza, Zdzisława
 - 29 P Saturnina
 - 30 S Andrzeja, apostoła

GRUDZIEŃ

- 1 N 1-sza Adwentu, Edmunda, Natalii
 - 2 P Bibiany
 - 3 W Franciszka Ksawerego
 - 4 S Barbary, Piotra
 - 5 C Saby
 - 6 P Mikołaja
 - 7 S Ambrozego
-
- 8 N 2-ga Adwentu, N.M.P. Niepokalanego
 - 9 P Leokadii
 - 10 W Melchiadesa
 - 11 S Damazego
 - 12 C Aleksandra, N.M.P. z Guadelupy
 - 13 P Lucji
 - 14 S Nikazjusza
-
- 15 N 3-cia Adwentu, Marii
 - 16 P Euzebiusza
 - 17 W Łazarza
 - 18 S Rufusa
 - 19 C Urbana V., Fausta
 - 20 P Juliusza, Bogumily
 - 21 S Tomasza apostoła
-
- 22 N 4-ta Adwentu, Zenona
 - 23 P Wiktoria
 - 24 W Wigilia Boż. Nar., Adama i Ewy
 - 25 S BOŻE NARODZENIE
 - 26 C Szczepana
 - 27 P Jana, apostoła i ewangelisty
 - 28 S Młodzianków
-
- 29 N w oktawie Boż. Nar., Tomasza z C.
 - 30 P Eugeniusza
 - 31 W Sylwestra